

FUNDATORZY KLASZTORU NA ŚW. GÓRZE POD GOSTYNIEM

Odtworzenie dziejów rodzin fundatorskich napotyka w obecnym stanie rzeczy na poważne trudności na skutek zniszczenia większej części materiałów archiwalnych odnoszących się tego zagadnienia. Szczególnie bolesną stratą jest zaginięcie archiwum Związku Rodzinnego Mycielskich, przechowywanego do 1939 r. w Wydawach koło Ponieca, które prawdopodobnie ewakuowano do Poznania, gdzie spłonęło w pożarze tamtejszego Archiwum Państwowego.

Akta personalne i korespondencja z b. archiwów dworskich w Kobylempolu i w Gębicach, jak również archiwum klasztorne OO. Oratorianów w Gostyniu uległy w przeważającej części zniszczeniu lub rozproszeniu. Z konieczności więc materiały starsze ograniczają się przede wszystkim do dwóch podstawowych rękopisów. Są to: dzieje kongregacji gostyńskiej, spisane około 1836 r., przez ks. Kacpra Dominikowskiego i ich kontynuacja, obejmująca okres od 1866 do końca XIX w., spisana przez ks. Antoniego Brzezińskiego¹. Uzupełnieniem kroniki dla lat 1835—66 są dane przytoczone w jubileuszowym druku na 200-lecie kongregacji gostyńskiej. Pewną ilość wiadomości do wydarzeń w. XIX dostarczają akta dworskie Mycielskich z Kobylegopola w Archiwum Wojewódzkim i m. Poznania jak również akta Kurii Metropolitalnej w Poznaniu. Wśród opracowań, szczególnie cenną jest praca J. Staszewskiego, który wykorzystał nieistniejące dzisiaj archiwalia rodzinne. Uzupełnienie tych materiałów stanowią wiadomości, zawarte w herbarzach w szczególności w *Złotej Księdze* T. Żychlińskiego, czasopismach itp. oraz uzyskane od członków rodziny fundatorskiej. Pełniejszy obraz zagadnienia można by otrzymać drogą szczegółowej kwerendy w aktach grodzkich i ziemskich oraz wśród rozproszonych archiwa-

¹ K. Dominikowski: „Zbiór wiadomości o Św. Górze pod Gostyniem osiadłej przez kongregację Oratorii św. Filipa Nereusza, ukończony w czterech częściach we wrześniu 1836 r.”, rkps w archiwum księży filipinów w Gostyniu (dalej: AFG). Do cz. IV dołączono „Dopisy”, zawierające kopiarusz ważniejszych dokumentów; A. Brzeziński, „Kronika kongregacji św. Filipa Nereusza od r. 1866”, rkps w AFG; Archiwum Wojewódzkie i m. Poznania w Poznaniu (dalej: WAP Poznań), akta podworskie: Kobylepole Mycielscy.

liów, pozostających w posiadaniu prywatnym. Na tego rodzaju rozległe badania nie pozwalał jednak krótki termin przygotowania opracowania, które wskutek tego nie może pretendować do pełnego naświetlenia problemu.

Klasztor i kościół kongregacji Oratorium św. Filipa Neriusza na Świętej Górze pod Gostyniem zawdzięcza swe powstanie i późniejszy rozwój dwóm możnym wielkopolskim rodzinom, najpierw Konarzewskich, a potem Mycielskich.

Konarzewscy herbu Tumigrała czyli Wręby wywodzą swój ród z Konarzewa pod Rawiczem. Rodzina ta, wymarła w XVII wieku, należała początkowo do szerokiej warstwy średniej szlachty, nie odznaczającej się ani wysokimi godnościami, ani poważniejszym znaczeniem. Powoli jednak wspinała się po szczeblach hierarchii majątkowej i społecznej, by przez małżeństwo Adama Konarzewskiego z Zofią Opalińską, dziedziczką rozległych dóbr i wysokich koligacji, rozbliżyć wśród pierwszych rodów magnackich i zaraz zgasnąć i zniknąć na zawsze z karty dziejowej.

Pierwszym notowanym historycznie członkiem tej rodziny był Melchior Konarzewski, który dziedziczył w 1580 r. na części Zymlina (Ziemlina) i Sierakowa w pow. kościańskim, oraz części Srok, Siedleca i Krzekotowic w pow. pyzdrowskim². Zmarł w 1595 r., i pochowany jest w Pępowie, gdzie w kościele znajduje się jego nagrobek. Melchior Konarzewski wszedł w związki małżeńskie z Anną Siedlecką h. Odrowąż, co przyczyniło się do znacznego wzrostu bogactwa i znaczenia rodziny, gdyż dzięki temu małżeństwu przeszły na Konarzewskiego majątki Smolice i Czełuscin, a następnie po Chociszewskich, Miaskowskich i Gostyńskich majątności Gostyń, Skoraszewice i Pępowo z Chocieszewicami. Co więcej przeszedł także i spadek duchowy, moralny bodziec do pobożnych czynów, Siedleccy bowiem poczuli się do wspólności rodu z owymi Odrowążami, z których Iona wyszli św. Jacek, bł. Czesław, bł. Bronisława, bliska obu krewna, bł. Iwon. Według rodzinnego podania jedna gałązka Odrowążów miała przybyć do Wielkopolski i od Siedleca vel. Siedleca w parafii pępowskiej przyjąć nazwę Siedleckich. Konarzewscy bardzo starannie podnosili tę swoją koligację z Odrowążami, czego dowodem nagrobki w kościele pępowskim, nie tylko samego Melchiora, ale jego synów Jana i Andrzeja oraz wnuków Melchiora i Stanisława, które obok własnego, zdobione są również herbami Odrowąża³.

² A. Boniecki, *Herbarz Polski*, cz. I tom XI. Warszawa 1907, s. 59; T. Zychliński, *Złota księga szlachty polskiej*, t. VI, Poznań 1884, s. 148 i nn., 59 i nn.

³ Z. Białłowicz-Krygierowa, *Katalog zabytków sztuki w Polsce*, t. V zes. 4, Powiat gostyński, Warszawa 1961 r., podaje opisy nagrobków w Pępowie (s. 29), pałacu w Chocieszewicach (s. 32—34), w Rokosowie (s. 38) oraz zespołu klasztornego w Gostyniu (s. 16—23).

Melchior (I) Konarzewski z Anny Siedleckiej miał trzech synów Jana, Mikołaja i Andrzeja. Najmłodszy Andrzej, bezżenny, brał czynny udział w wojnach ze Szwedami odznaczając się męstwem, przy tym cechowała go szlachetność i pobożność „dla ubogich miłosierny, nie patrzył na tego komu czynił, ale na tego dla kogo czynił. Poddanym swym nie był ciężki i owszem niektórych i z poddaństwa wolnymi puścił”⁴. Odbudował kościół w Pępowie i tam w 1657 r. został pochowany, a bratanek Wojciech pomnik mu wystawił.

Linie Konarzewskich kontynuuje najstarszy syn Jan. Z Anny Chwalińbowskiej miał syna Melchiora (II), a z Katarzyny Gułtowskiej syna Wojciecha vel Adalberta, nieżonatego fundatora ołtarza w kościele pępowskim, wielkiego dobrodzieja kościoła OO. Karmelitów w Poznaniu, gdzie został pochowany w 1668 r. Melchior (II) pan na Konarzewie miał jedynego syna Adama Floriana. Przyszedł on na świat około r. 1639/40 po dłuższej bezdzietności matki i z wielkimi trudnościami. Przypuszczalnie z tego powodu był w dzieciństwie bardzo wątłego zdrowia, co między innymi wpłynęło zapewne na wczesne pogłębienie jego umysłu. Wychowany, zgodnie z tradycją rodzinną, w duchu głębokiej religijności i cnót obywatelskich otrzymał również staranne wykształcenie. Osierocony wcześniej przez ojca pobierał początkowo nauki w kraju, później zaś na Akademii jezuickiej w Pradze, gdzie 10 IV 1657 r. ukończył kurs filozofii. Odbyszy ówczesnym obyczajem podróż zagraniczną, młody człowiek przebywał następnie pewien czas na dworze króla Jana Kazimierza. Adam Konarzewski odziedziczył po ojcu i stryjach rozległe dobra, a przez swe małżeństwo z Zofią, córką nieżyjącego już wojewody poznańskiego Krzysztofa Opalińskiego (które nastąpiło w latach 1665—67), nie tylko spowinowacił się z pierwszymi rodzinami w Polsce, ale i pomnożył znacznie fortunę⁵. Z nielicznych zachowanych danych można częściowo odtworzyć sylwetkę fundatora gostyńskiego klasztoru. Był on człowiekiem o szerokich zainteresowaniach intelektualnych i znacznej erudycji. Jego biograf, ks. Stanisław Sanner, oratorianin, wspomina, że był on autorem 13 różnych książek. Zgromadził znaczną bibliotekę, którą następnie przekazał w większości w testamencie kongregacji Oratorium na Św. Górze⁶. Uległa ona niestety zniszczeniu z rąk okupanta hitlerowskiego, po-

⁴ K. Niesiecki, *Herbarz Polski*, Lipsk 1840, t. V s. 189.

⁵ Dominikowski, dz. cyt., I s. 1 i 72, dopisy, s. 223 nr CLX. Adam Konarzewski posiadał dobra: Podrzecze, Tuszyn, Chocieszewice (ob. Pępowo), Pępowo, Bobkowice, Krzekotowice, Skoraszewice, Targowa Górka, Dioń, Kołaczkowice, Raszewy, Pasierbice, Szkaradowo, Piętno, Błażejewo, część Bodzewka i in. Zofia z Opalińskich była właścicielką klucza Szubin z Zalesiem, Rynarzewem i in., klucza i miasteczka Tuliszkowa, wsi: Głogówko i Drzeczewo.

⁶ Niesiecki, dz. cyt., s. 189; WAP Poznań, klasztory: Gostyń Filipini, B. 1 k. 1—5.

dobnie jak część księgozbioru pozostała w posiadaniu potomków. O kulturalnych zamiłowaniach Adama Konarzewskiego świadczą również legaty dla kongregacji, zapisane w jego testamencie z dnia 10 IV 1676 r., jak np. 5000 zł na kapelę kościelną, 10 000 zł na sprowadzenie profesorów z Akademii Krakowskiej i założenie szkoły, względnie w razie trudności, na wysyłanie członków kongregacji na naukę do Rzymu, czy wreszcie 10 000 zł na utrzymanie szpitala. Przy dużej ofiarności, zwłaszcza na cele pobożne, Adam Konarzewski odznaczał się tak rzadką wśród możliwych owej epoki gospodarnością. Nie tylko spłacił 100 000 złp długów ojcowskich, nie tylko czynił fundacje, ale dzieciom zostawił dobra zupełnie nieobdłużone i przeszło 500 000 złp w gotowiznie.

Mimo wybitnych cech umysłu, znacznego majątku i stosunków w najwyższych sferach, był z natury skromny i nie dążył do zaszczytów. Świetny znawca prawa, nieraz innym doradzał, „sam jednak nie chciał przyjąć żadnych funkcji publicznych uważając, że w czasach panującego powszechnie przekupstwa, musiałby i swoje sumienie zaprzęść”. Nie przyjął również senatorskiego krzesła, które mu kolejno trzej polscy królowie ofiarowali⁷.

Odnaczał się wyjątkową w owych czasach uczciwością. Od wypożyczanych sum nie pobierał nigdy więcej jak ustawowy procent (6% rocznie). Dawał hojne jałmużny, lecz często tak potajemnie, że dopiero po jego śmierci o nich się dowiedziano. A spotykając w drodze ubogich, zabierał ich ze sobą, zaopatrywał w odzież i żywność⁸.

Adam Konarzewski szczególną czcią otaczał Matkę Bożą, co nawet doprowadziło go kiedyś do konfliktu z prawem, które skądinąd tak bardzo szanował.

Można przytoczyć następujący fakt z jego życia jako ilustrację ówczesnej mentalności. Będąc we Wrocławiu zamieszkał u bogatego kupca Bibera, protestanta. Wisiał tam piękny obraz Matki Boskiej. Adam Konarzewski, pragnąc wydostać go z rąk „heretyka”, proponował kupno, a gdy Biber odmówił, twierdząc, że to pamiątka rodzinna, do której bardzo jest przywiązany, uciekł się do podstępu. Pod pretekstem, że niby chce chociaż kopię sporządzić, wypożyczył obraz, dając 10 dukatów zastawu. Mając już w swym posiadaniu upragniony wizerunek, następnego ranka opuścił Wrocław, uwożąc go ze sobą. Zawiedziony kupiec wolał nie dochodzić swych praw na potężnym wielmoży i raczej kontentować się bogatym zastawem⁹.

Głęboki kult do Matki Bożej skłonił też Konarzewskiego do fundowania klasztoru na Św. Górze pod Gostyniem. Znajdował się tu kościółek a w nim figura Matki Boskiej, słynna cudami, oraz jej obraz powszechną czcią otaczany. W czasie wojen szwedzkich oby-

⁷ Dominikowski, dz. cyt., II s. 16.

⁸ Tamże, II s. 13.

⁹ Tamże, I s. 5.

dwa cenne wizerunki zostały ukryte na Śląsku, skąd w 1660 r. powróciły do St. Gostynia, a następnie na Św. Górę. W tym to czasie Adam Konarzewski powziął myśl osadzenia tutaj jakiego zakonu i wybudowania nowej świątyni. Kilka zakonów starało się o objęcie kościółka. Spotkawszy się ks. Stanisławem Grudowiczem z kongregacji Oratorium św. Filipa Neri, który ze swej strony szukał miejsca na założenie nowego klasztoru, Konarzewski doszedł z nim rychło do porozumienia. Od tej chwili rozpoczął pilne zabiegi celem zapewnienia gruntów i wyposażenia kongregacji. Starania te połączone były jednak z wielu trudnościami, ze względu na powikłane stosunki prawne i własnościowe. Większa część istniejącego kościółka na Św. Górze znajdowała się na gruntach miejskich Gostynia, należącego do Węzyk-Owsińskiego, natomiast mniejsza jego część z głównym ołtarzem, na gruncie wsi Drzęczewo, własności Andrzeja Gostyńskiego, dziedzica Starego Gostynia i Głogówka. Niemało trudu i wkładów kosztowało Konarzewskiego uzyskanie od nich tego gruntu i zrzeczenia się prawa patronatu, jak również wyjednanie zgody ze strony kurii biskupiej w Poznaniu na przejęcie kościółka przez księży oratorianów¹⁰.

Aby umożliwić powstanie klasztoru, trzeba było uprzednio zapewnić mu odpowiedni teren i zabezpieczyć stałe dochody. W tym celu Adam Konarzewski skupował od różnych posiadaczy działki przyległe do kościoła. Zarazem aktem z dnia 11 maja 1668 r. zapisał Zgromadzeniu ks. Oratorianów tytułem dzierżawy zastawnej część Bodzewka na sumę 13 000 złp, równocześnie przepisując na nie 5000 złp, jakie posiadał zapisane na drugiej części Bodzewka, należącej do Stanisława Radzewskiego, zarazem tenentariusza miasta Gostynia¹¹.

Już od początku akcja skupu i wymiany działek napotykała na opory zarówno ze strony Andrzeja Gostyńskiego, jak i innych nieprzychylnych osób. Mieszczanie Gostynia, steroryzowani przez właściciela, nie chcieli odsprzedawać kongregacji gruntów na poszerzenie jej małej siedziby. Dopiero po wielu trudnościach Adam Konarzewski zdołał wykupić parcelę przylegającą do granicy Drzęczewa, którą odstąpił następnie kongregacji, oraz wymienił inny, przylegający zagon ziemi z probostwem Fary gostyńskiej. W najbliższych latach wykupił jeszcze kilka sąsiednich działek¹².

W 1668 r., nastąpiła uroczysta instalacja Kongregacji Ks. Oratorianów na Św. Górze. Z tej okazji Konarzewski ofiarował do kościoła piękny ołtarz św. Filipa Neri, pędzla znanego malarza przy katedrze poznańskiej, franciszkanina. W tym też czasie jego staraniem powstały dwa piętrowe budynki klasztorne, do których sam

¹⁰ Tamże, I s. 109.

¹¹ Tamże, Dopisy s. 25 nr XI.

¹² Tamże, I s. 136, Dopisy, s. 30 nr XIV.

dostarczył budulec i sam dozorował robót. Ta gorliwość miała go wiele kosztować, gdyż na placu budowy złamał nogę, która — źle złożona — poczęła się jętrzyć, tak że do końca życia pozostał już chromym¹³. Wypadek ten nie przytłumił jednak zapału Adama Konarzewskiego dla spraw fundacji. Dzięki dalszym jego nadaniom, posiadłości klasztoru szybko się poszerzyły.

W 1673 r. Konarzewski nabył dobra Błażejewo, które następnie zastawił kongregacji za sumę 15 000 złp. Pamiętał również o szatach i sprzęcie liturgicznym, ofiarując klasztorowi ornat złotolity i drugi, srebrnolity, kilkadziesiąt sztuk innych szat kościelnych, jak również 2 złote kielichy. Za jego przykładem także i inni ofiarodawcy, zarówno spośród szlachty okolicznej, jak i mieszczan, poczęli wspomagać datkami nową placówkę. Szczególnym jej dobrodziejem okazał się ówczesny tenutariusz Gostynia, Stanisław Radzewski, który zostawił oratorianom swoje części Bodzewa w latach 1672—75, a po śmierci zapisał im kilka tysięcy zł¹⁴.

W 1675 r. położono fundamenty pod nową świątynię. Pierwotny projekt Adama Konarzewskiego przewidywał budowę podobną do kościoła Św. Piotra w Krakowie. On sam nie dożył jednak ukończenia rozpoczętego dzieła. Zmarł w rok później w wieku 36 lat i dnia 3 VI 1676 r. spoczął jako pierwszy z fundatorów w podziemiach Św. Góry. Testamentem swym zapisał na różne cele fundacji sumę 65 000 złp, polecając jej dalsze losy opiece żony i potomków.

Żona Adama, Zofia z Opalińskich Konarzewska, współdziałała czynnie jeszcze za życia męża przy zakładaniu klasztoru. Po jego śmierci, mimo dwukrotnego ponownego zamążpójścia (najpierw za Wacława Leszczyńskiego, wojewodę podlaskiego, a następnie za Stanisława Opalińskiego, starostę nowowiejskiego), prowadziła nadal rozpoczęte dzieło. W 1681 r., po bytności we Włoszech, przywiozła stamtąd cenne relikwie oraz nowe koncepcje budowy kościoła na wzór wspaniałej świątyni Santa Maria della Salute w Wenecji¹⁵. Odtąd prace budowlane kontynuowano według planów architektów włoskich. Zofia z Opalińskich pomyślała również o zapewnieniu kongregacji dalszych możliwości finansowych. W 1677, nabywszy Dręczewo i Głogówko od Andrzeja Gostyńskiego za sumę 120 000 złp, oddała je księżom oratorianom prawem zastawu za 30 000 złp. Zmarła 5 maja 1700 r.

Z pięciorga dzieci małżeństwa Konarzewskich, wieku dojrzałego doczekała się tylko córka Teresa, zamężna za Janem Opalińskim starostą śremskim oraz syn Filip, urodzony 27 marca 1671 r.

¹³ Tamże, I s. 173.

¹⁴ Tamże, Dopisy s. 99 nr LI, s. 101, nr LII, s. 102, nr LIII i LIV; S. Sanner, *Powrót do raj...* (na zgon A. Konarzewskiego), Leszno 1677.

¹⁵ Dominikowski, dz. cyt., II s. 36 i 181; S. Tabor, *Kościół OO. Oratorianów w Gostyniu*, Kraków 1928.

W ósmym roku życia został on oddany przez matkę na wychowanie do kongregacji gostyńskiej. Po skończonej tam nauce wysłano go w podróż zagraniczną. Historiograf kongregacji ks. Dominikowski twierdzi, że na skutek owych podróży „zarzucił podobno to dobre, z którym do nich przybył, a nabrał wiele obłądnych narowów”. Nie wiadomo dzisiaj na czym polegać miały owe narowy? Nie ulega jednak wątpliwości, że ostatni potomek rodu w przeciwieństwie do swych rodziców odnosił się niechętnie do księży oratorianów i nie tylko im nie dopomagał, lecz nawet dokuczał różnymi szykanami¹⁶.

Filip Konarzewski, objąwszy w 1695 r. dobra rodzinne, ożenił się z Teofilą Leszczyńską, córką Wacława, wojewody podlaskiego i Zofii z ks. Wiśniowieckich. Małżeństwo to podniosło świeży jeszcze splendor Konarzewskich, przysparzając im zarówno majątku, jak i świetnych koligacji. Filip nie zdołał jednak wykorzystywać tych możliwości, gdyż zmarł 1 stycznia 1703 r. Młoda wdowa w rok po tym wyszła ponownie za mąż za swego krewnego ks. Janusza Wiśniowieckiego, wojewodę a następnie kasztelana krakowskiego.

Księżna Teofila, w przeciwieństwie do męża ustosunkowana bardzo życzliwie do kongregacji gostyńskiej, starała się wynagrodzić jej doznane poprzednio przykrości. Początkowo jednak wobec sytuacji w kraju, spowodowanej zniszczeniami trzeciej wojny szwedzkiej, a następnie rywalizacją stronników Stanisława Leszczyńskiego i Augusta II, nie mogła wiele dopomóc.

Budowa kościoła na Św. Górze pod Gostyniem, rozpoczęta przez Zofię z Opalińskich, a podciągnięta tylko pod dach, musiała na razie pozostać nie dokończona. Dopiero w 1718 r. ruszyły znowu roboty przy samym kościele i zniszczonych budynkach inwentarskich, na co Teofila, a już wówczas księżna Wiśniowiecka, zostawiła 5000 złp, a następnie przekazywała dalsze asygnacje. Ogółem od 1718 do 1731 r. wyłożyła na te cele 53 297 złp¹⁷. Dzięki tej pomocy słynny wówczas architekt rzymski Pompeo Ferrari przystąpił w 1726 r. do wykończenia świątyni i wzniesienia kopuły.

W 1731 r. zgorzał dom kongregacji. Uchwalono donieść o tym ks. Teofili do Wiśniowca i „błagać jej pańskiej opieki”. Odwrotnie przesłała ona 30 000 złp na zakup materiałów, za co w dowód wdzięczności postanowiono odprawiać po wsze czasy na jej intencję 4 wotywy kwartalnie za życia, a po jej śmierci 4 msze żałobne z wigiliami. Wpłynęły również obfite datki od innych osób, co umożliwiło jeszcze w tym samym roku rozpoczęcie pod kierownictwem Pompeo Ferrari budowy przyległych do kościoła czworoboków klasztornych,

¹⁶ Dominikowski, dz. cyt., II s. 6, 125, Dopisy s. 131, Epanodicon celeusma perill. et magn. D. Philippo Josepho de Konarzewski... Leszno 1692.

¹⁷ Dominikowski, dz. cyt., III s. 82 i nn. *Pallas polska z głowy Leszczyńskich Jowiszów mądra* (panegryk na ślub Teofili Konarzewskiej z Januszem Wiśniowieckim), Poznań 1704.

które po śmierci architekta ukończył w 1748 r. Jan Adam Stier. Przedstawiony przez niego projekt zatwierdziła fundatorka¹⁸. Po wyczerpaniu pierwszych wyasygnowanych 30 tys. złp ks. Teofila przekazywała dalsze fundusze, które od 1731 do 1748 r. wyniosły łącznie 59 141 zł.

Hojna magnatka otaczała swą opieką nie tylko klasztor na Św. Górze, lecz z jej pomocy korzystały również inne instytucje duchowne. Tak np. po upadku pierwotnego, drewnianego klasztoru Reformatów w Koninie, księżna Teofila wzniosła im dom murowany, a wszystkie klasztory tego zakonu obdarzała aparatami kościelnymi. Również nowy kościół, zbudowany w 1729 r. przy klasztorze dominikańskim na Chorążczyźnie we Lwowie, powstał w znacznej części jej kosztem¹⁹.

Sądząc z zaginionej w czasie ostatniej wojny korespondencji oraz szczegółów, przytaczanych przez współczesnych, księżna Teofila była nieprzeciętną osobistością. Historiograf Św. Góry, ks. Dominikowski, który znał jeszcze osoby pamiętające tę wybitną kobietę, charakteryzuje ją następująco: „Posiadała obok cnót szczególnych, które zrodziła w niej miłość Boga i bliźniego, rozsądek we wszystkim wielki, niepospolitą odwagę w interesach obracanych dzielnie, rzadką moc rady w zawiłych trudnościach, poważny majestat w postawie, dziwną uprzejmość w towarzystwie... szczególną roztropność w zarządzaniu swymi włościami i swoim dworem, a nader ściśle życie w stanie księżęcym”²⁰.

Niewątpliwie odznaczała się znacznymi zdolnościami gospodarczymi, skoro przebywając po ślubie niemal stale na Wołyniu i Rusi, potrafiła nawet w drobnych szczegółach dopilnować administracji swych wielkich dóbr w Wielkopolsce. Miała także zrozumienie dla zagadnień kultury, o czym świadczy zarówno jej udział w planach budowy Św. Góry, jak i gruntowne wykształcenie jakie dała swej córce Franciszce Wiśniowieckiej, matce Karola Radziwiłła „Panie Kochanku”.

Charakter księżnej Teofili cechowała, dziwna w naszych oczach, mieszanina pewności siebie i pokory. U współczesnych uchodziła za dumną i sama podkreślała, że jest powinowatą lub krewną pięciu królów. Obok tego odznaczała się pobożnością i pokorą chrześcijańską. Jak podaje B. Malinowski: „Mszy św. słuchała tylko kłęcząc, a przy jej stołach nie śmiały nigdzie powstać inne rozmowy, jak tylko o rzeczach Boskich i w duchu prawdziwego chrześcijaństwa”²¹.

¹⁸ Dominikowski, dz. cyt., III s. 149, 152; Białowicz-Krygierowa, dz. cyt., s. 16—19.

¹⁹ B. Malinowski, *Facunda saluta in epitomen laudationis fundatorum Reformationis Seraphicae*, Poznań 1762, s. 60; J. Chojnicki, *Historia m. Lwowa*, Lwów 1829, s. 312.

²⁰ Dominikowski, dz. cyt., III s. 224.

²¹ Malinowski, dz. cyt., s. 60; J. Mycielski, *Matka księcia Pania Kochanku*, Kraków 1882, s. 6—7.

Oddawna też odczuwała skłonności do życia zakonnego. Ostatnie 8 lat życia świeckiego spędziła przeważnie w pałacu swym we Lwowie, zbudowanym tuż przy klasztorze dominikanek. Ostatecznie, mimo niechęci rodziny, wstąpiła 3 lutego 1753 r. do tego zakonu, mając lat 72. Obrzędy z tym związane, zgodnie z ówczesnymi obyczajami i zajmowanym stanowiskiem, odbyły się niezwykle szumnie. Ponieważ ród Wiśniowieckich wygasł już w osobach męża Teofili, ks. Janusza († 1741) i brata jego Michała († 1744 r.) uroczystości patronowali Radziwiłłowie, a mianowicie zięć ks. Michał Radziwiłł, hetman i wojewoda wileński, oraz jego syn Karol (Panie Kochanku) krajczy litewski. Już na tydzień przed dniem obłóczyn kapela księcia wojewody wileńskiego ogłaszała z wieży kościelnej rano i wieczór „przyjemnymi melodiami” nadchodzącą chwilę.

Dnia 9 lutego 1753 r. księżna Teofila przeniosła się do klasztoru. Odprowadził ją z pałacu książę Michał Radziwiłł wraz z synem, a ustawione za klauzurą w szyku procesjonalnym dominikanki w liczbie 40 za pierwszym wstąpieniem w próg kościelny dostojnej aspirantki rozpoczęły śpiew „Te Deum laudamus”, po czym już samą zaprowadziły do celi. Nazajutrz, około godz. 11-tej licznie przybyłe obywatelstwo wypełniło kościół, który dla wielkiego ścisku powierzony był straży 60 żołnierzy z garnizonu lwowskiego. Panie cywilne wraz z zakonnicami udały się za klauzurę, skąd w uroczystej procesji przywiodły aspirantkę aż do wrót kościelnych. Tu oczekiwał ks. wojewoda wileński wraz z licznym dworem, by przy odgłosie srebrnych kotłów i trąb, w asyście 12 pokojowców z gorejącymi pochodniami, wprowadzić ją do świątyni. Cały kościół obity był wewnątrz adamaszkiem ozdobionym złotymi galonami. Na obiciu tym przymocowano gęsto srebrne lustra, a na gzymsach ustawiono srebrne lichtarze. Oświetlenie to podkreślało jeszcze przepych uroczystości. Po mszy pontyfikalnej i błogosławieństwie, również procesjonalnie odprowadzono księżnę do celi klasztornej²².

Tak zakończył się światowy żywot tej wielkiej damy. Zmarła po kilkuletnim pobycie w celi klasztornej w 1757 r.

Z pierwszego swego małżeństwa z Filipem Konarzewskim, Teofila doczekała się trojga dzieci: syna Dymitra (1696—1729), starostę konińskiego oraz córek: Weroniki i Joanny.

Weronika Konarzewska ur. w 1699 r. zaślubiła w l. 1720—24 Macieja Mycielskiego, chorążego poznańskiego. Małżeństwo to otworzyło przed ich potomkami wspaniałe perspektywy majątkowe. Ponieważ brat Dymitr pozostał bezżenny, a młodsza siostra wstąpiła rychło do zakonu dominikanek, na Weronikę jako ostatnią z rodu

²² Dominikowski, dz. cyt., III s. 214, i nn.; A. Polikowski OP, *Tryumf troistej laski... w powołaniu do zakonu św. Patriarchy Dominika J. O. Teofilii z Leszczyńskich, księżnej Wiśniowieckiej*, Lwów 1753; *Dyaryusz obłóczyn J. O. Księżnej JMci kasztelanowej krakowskiej in supplementum pierwszego na pocztę do druku danego...*, Lwów 1753.

przechodziła cała ogromna fortuna Konarzewskich i dziedziczne posiadłości matki jej Teofili z Leszczyńskich. Co więcej, dziedziczyła ona również po siostrze Filipa Konarzewskiego, Teresie, małżonce starosty Jana Franciszka Opalińskiego, ponieważ synowie z tego małżeństwa zmarli bezpotomnie.

Oprócz własnego okazałego dziedzictwa i nadziei na dalsze sukcesje, Weronika Konarzewska wносиła do rodziny Mycielskich także wysokie parantele. Wszak babka jej, Zofia Adamowa Konarzewska była siostrą Jana Karola Opalińskiego, kasztelana poznańskiego, ojca Katarzyny, małżonki króla Stanisława Leszczyńskiego, a dziadka jego córki, Marii zaślubionej w 1727 r. królowi Francji Ludwikowi IV. Owo bliskie pokrewieństwo z Burbonami pochlebiali mile dumie rodowej Mycielskich jeszcze na przestrzeni wielu pokoleń.

Obok dóbr materialnych i splendorów światowych, Weronika przekazywała również swym potomkom zobowiązania moralne wobec fundacji dokonanej przez Adama Konarzewskiego i jego małżonkę. Odtąd Mycielscy mieli przejąć po Konarzewskich rolę fundatorów i opiekunów klasztoru na Św. Górze. Tu, w krypcie kościoła, obok trumien Adama, Filipa i Weroniki Konarzewskich spoczywają także kości wielu pokoleń Mycielskich. Mimo upływu czasu i zmiennej kolejności losów, łączność ich z klasztorem na Św. Górze miała utrzymać się do ostatnich lat.

Rodzina Mycielskich herbu Dołęga wywodzi się ze wsi Mycielino z ziemi sieradzkiej. Pierwszymi jej przedstawicielami znanymi z akt, byli bracia Mikołaj i Florian, dziedziczący na Mycielinie w 1437 r.²³ Potomkowie ich rozdzielili się w XVII w. na kilka linii, z których jedna (po Chryzostomie) wyemigrowała na Wołyn: z niej wywodził się działacz jakobiński i współpracownik Kościuszki Erazm. W województwie sieradzkim pozostała tylko jedna gałąź pnia, która wydawszy w XVIII w. dwóch senatorów, Aleksandra, wojewodę sieradzkiego (zm. 1728) i syna jego Antoniego Józefa, kasztelana sieradzkiego (zm. 1750) wygasła w końcu tegoż stulecia. Druga gałąź, wywodząca się od Piotra (1561—1601), autora kilku pism, przeniosła się do rdzennej Wielkopolski. Tutaj Mycielscy, którzy dotąd zaliczali się do średniozamożnej szlachty, rychło wyrbili się do rzędu prowincjonalnych potentatów. Prawnik Piotra, Krzysztof, miecznik kaliski, stał się założycielem odnogi tzw. „miecznikowskiej”, która najwcześniej związała się z klasztorem na Św. Górze²⁴. Już w 1678 r., Teresa z Grodzickich, córka Adama kasztelana międzyrzeckiego, a wdowa po wspomnianym Krzysztofie Mycielskim, zapisała Oratorium na dobrach swych Zakrzewnica kwotą 18 000 zł z procentem 7%. Zapis ten ponowił syn jej, Andrzej, miecznik po-

²³ Kodeks Dypl. Wielkopolski, wyd. F. Piekosiński, t. V, Poznań 1908, nr 605 r. 1437.

²⁴ Zychliński, dz. cyt., t. V, tablica genealogiczna Mycielskich.

znański, przeznaczając odsetki od połowy tej kwoty na dom w Gostyniu. Wdowa po nim, Marianna, ostatnia z możnego rodu Tuczyńskich, zatwierdziła tę ugodę w 1708 r. imieniem własnym i dzieci²⁵. Jedyne dziecko Andrzeja Mycielskiego, Józef, starosta kruszewicki a od 1729 r. stolnik wielki koronny, dziedzic liczących włości, wraz z współcześnie żyjącym wojewodą sieradzkim, Aleksandrem podniósł ród Mycielskich do rzędu magnackich. Józef Mycielski w dobie ogólnego rozkładu Rzeczypospolitej górował odwagą i śmiałością nad większością otoczenia. Kiedy w roku 1730 patrol pruski porwał i uprowadził jednego z jego poddanych, w odwet za ten gwałt wtargnął w sto koni w granice brandenburskie i uwiózł pierwszego wojskowego, jaki mu wpadł w ręce, niejakiego podoficera Petricha. Zmarł w 1734 r., jako ostatni z odnogi „miecznikowskiej”, a zapis na rzecz klasztoru przeszedł na jego spadkobierców²⁶.

Z klasztorem na Św. Górze wiążą się ściślej losy innej gałęzi Mycielskich, wywodzącej się od Mikołaja, wojskiego kaliskiego, a brata wyżej wspomnianego Krzysztofa, założyciela linii „miecznikowskiej”. Podniósł on znaczenie swej rodziny przez ożenki, najpierw z Zofią Dembińską, kasztelaną rogozińską, a następnie z Heleną ks. Wiśniowiecką owdowiałą po kasztelanie Warszawskim. Mikołaj Mycielski brał także żywy udział w życiu politycznym, jako deputat na trybunał radomski (1662 r.), poseł na sejm (1676 r.) i komisarz do spraw granicznych z Brandenburgią (1683 r.). W 1667 r. otrzymał też godność sekretarza królewskiego oraz starostwo kaliskie. Wnukiem jego, a synem Adama Jana, stolnika poznańskiego (ur. 12 VI 1663 r., zm. 12 X 1693) był Maciej Mycielski, mąż Weroniki Konarzewskiej ur. w 1690 r. Utraciwszy w dzieciństwie ojca, Maciej wychowany był przez matkę Annę z Niegolewskich, zm. 1729 r., nawiastę gospodarną, która nie tylko nie straciła nic ze swych dóbr posagowych, ale w 1722 r. mogła jeszcze dokupić miasto Szamotuły wraz z przyległym kluczem. Maciej piastował kolejno godność cześnika wschowskiego, w 1717 r. mianowany został chorążym nadwornym koronnym, a w 1720 r. otrzymał patent na chorągiew pancerną. Krótko przed śmiercią, w 1732 r., August II odznaczył go orderem Orła Białego i powołał na kasztelanie kaliską. Mimo tych wyraźnych dowodów łaskawości ze strony Sasów, kasztelan Maciej w czasie bezkrólewia po śmierci Augusta II związał się ze względów rodzinnych ze stronnictwem Leszczyńskiego. Po jego porażce musiał uchodzić z całą rodziną do Brandenburgii, gdzie spędził 3 lata. Powróciwszy do kraju po koronacji Augusta III, zdołał odzyskać zaufanie nowego króla, czego dowodem była jego nominacja w 1737 r. na kasztelana poznańskiego²⁷.

²⁵ Dominikowski, dz. cyt., III s. 8—24.

²⁶ K. Kantecki, *Stanisław Poniatowski*, Poznań 1880, t. I s. 128.

²⁷ Dominikowski, dz. cyt., IV s. 30, II s. 16; Zychliński,

Maciej Mycielski, odziedziczywszy po matce klucz szamotulski, stał się panem fortuny znacznej jak na stosunki wielkopolskie. Poza tym w 1736 r. ks. Janusz Wiśniowiecki ustąpił mu starostwo konińskie i krzemienieckie, a w 1740 r. uzyskał on jeszcze starostwo ośnickie na Wołyniu. W 1731 r. żona jego Weronika otrzymała w użytkowanie miasto Szubin z przyległym kluczem. Mimo to stosunki finansowe kasztelaństwa układały się nie najlepiej. Przyczyniły się do tego zarówno kłopoty związane z kilkuletnim pobytem na uchodźstwie, jak też rozległa działalność polityczna Macieja Mycielskiego, jego hojność i również nazbyt wystawny tryb życia. W swej głównej rezydencji w Szubinie kasztelaństwo utrzymywali dwór na stopie wielkopańskiej. Tak np. oprócz dwóch kapłanów parafialnych, mieli ponadto kapelana domowego, a dla nauki synów jednego księdza świeckiego do łaciny a drugiego, karmelitę, do nauki francuskiego. W skład dworu wchodził ponadto liczni dworzanie, jak np. marszałek Józef Prażmowski, ekonom Jakub Krzyżanowski, koniuszy Tomasz Gorski, kuchmistrz Maciej Dąbrowski, nie licząc sporej rzeszy drobniejszych „rękodajnych” i służby, jak również medyka, Jana Hoffmana.

Matka Weroniki, ks. Teofila Wiśniowiecka, sama praktyczna i gospodarna, patrzyła niechętnie na rozrzutność zięcia. Z tego względu nie tylko zatrzymała w swym władaniu jako dożywocie dobra, jakie córka jej odziedziczyła po śmierci brata Dymitra i wstąpieniu do zakonu siostry, lecz w 1750 r. zapisała cały swój własny majątek młodszej córce Franciszce, z Wiśniowieckich Radziwiłłowej²⁹.

W świetle świadectwa współczesnych Weronika Konarzewska nie podzielała światowych upodobań męża, rozwijała natomiast szeroką akcję charytatywną. Według słów ks. Dominikowskiego, który czerpał z rękopisu miernej kroniki parafii szubińskiej:

„była prawdziwą matką swych poddanych... i nie było między nimi chorego, ubożego lub nieszczęśliwego, którego jej ręka szczerze nie ratowała... Kiedy w 1744 r. gwałtowny pożar spalił całe miasto Szubin i Szubską Wieś, dobra ta pani nie tylko karmiła pogorzalców strawą ze swej kuchni, ale okrywała ich nagość starannie, nie szczędząc nawet ubiorów swoich własnych i swoich dzieci... Kiedy w 1757 r. susza zniszczyła plony, powodując głód i choroby, wszelkimi sposobami wspomagała nieszczęśliwych, biednych grzebała swym kosztem, opiekowała się ich sierotami. Dla wszystkich ubogich, bez różnicy stanu i religii była prawdziwą ostoją. Hojnie łożyła na cele kościołów w parafiach swoich dóbr

dz. cyt., s. 150; WAP Poznań, Rel. gr. Poznańskie nr 501 r. 1753, fol. 433 i nn., Inwentarz zamku szamotulskiego z 1746 r.

²⁹ Dominikowski, dz. cyt., IV s. 51, 56.

i gromadziła u siebie księży, tak iż ówczesne duchowieństwo nazywało jej dom «przybytkiem kapłanów»³⁰.

Szczególną opieką darzyła fundację swego dziada na Św. Górze, dając na potrzeby klasztoru poważne sumy. Tak np. w 1753 r. zapisała kongregacji wraz z matką swą, Teofilą, 10 000 zł na Chocieszewicach. Około 1760 r. złożyła 1610 zł na ozdobienie świątyni. Jej też staraniem i kosztem ukończono ostatecznie budowę kościoła na Św. Górze, wznosząc wieżyczki i pokrywając blachą kopułę oraz wykonano malowidła ściennie al fresco. Jako ostatnia z rodu w r. 1752 ponowiła i zatwierdziła fundację, z wyraźnym zastrzeżeniem, że w razie likwidacji klasztoru cała ta dotacja ma powrócić do jej potomków. Postanowienia te utrzymywały nadal tytuł własności rodziny do dóbr klasztoru i możliwość ewentualnego zwolnienia ich z zastawu, drogą spłacenia zapisanych na nich sum. Przyszłość miała okazać, jak przezorną okazała się ta klauzula³¹.

W dniu 3 października 1747 r. zmarł w Szubinie w sile wieku kasztelan Maciej Mycielski. Opis uroczystości pogrzebowych według naocznego świadka, proboszcza szubińskiego ks. W. Szczepańskiego, przytacza ks. Dominikowski: Zabalsamowane zwłoki zmarłego wystawione były przez 5 tygodni na widok publiczny w głównej sali zamkowej. Przez ten czas odprawiano codziennie liczne wigilie i msze żałobne. Wnętrznosci zmarłego złożono w grobie kościoła parafialnego w Szubinie, serce natomiast w kościele w Zdzieżu, na przedmieściu Borku, w ufundowanej przez Mycielskiego kaplicy św. Józefa. Same zwłoki kasztelana eksportowano w Dzień Zaduszny do grobowca rodzinnego na Św. Górze. Gdy kondukt zbliżał się już do Gostynia, wszyscy mieszkańcy miasta wyszli naprzeciw z gorejącymi świecami i przeprowadzili trumnę przez ulice żałobnie udekorowane. W imieniu klasztoru przyjmował ciało proboszcz kongregacji oratorianów w Poznaniu, ks. Bułakowski. Nazajutrz, dnia 6 listopada, odbył się sam pogrzeb, w którym brało udział około 300 kapłanów, w tej liczbie opaci klasztorów w Lubiniu i Przemęcie³¹.

Po śmierci męża kasztelanowa znalazła się w trudnym położeniu materialnym. Okazało się, że osobisty majątek Macieja Mycielskiego wyniósł 1 200 000 zł, podczas gdy pozostałe po nim długi sięgały 2 milionów. Ogólne zebranie wierzyteli, zwołane w 1751 r. w Poznaniu, nie doprowadziło do ugody, podobnie jak i następne w rok potem. W tej sytuacji, która groziła całkowitą ruiną, Weronika

³⁰ Tamże, III s. 64—65; WAP Poznań, Rel. Kościan nr 196, f. 245 z r. 1761; testament Zofii Gorzeńskiej z 1759 wspomina o wspólnych nabożeństwach.

³¹ Dominikowski, dz. cyt., IV s. 25, 115; J. K. Toryani, *Wydatność Troycy Przenajświętszej w Marii...*, Poznań 1762.

³² Dominikowski, dz. cyt., IV s. 170—72.

okazała wiele energii. Ograniczyła do minimum wydatki, redukując swój dwór i „oddalając z niego wszystko, co tylko miało cechę próżności lub zbytku”. Zabrała się przy tym tak umiejętnie do spraw gospodarczych, że wzbudziła powszechne uznanie, gdyż w ciągu dziesięciu lat nie tylko spłaciła znaczną część długów męzowskich, lecz jeszcze nagromadziła poważne oszczędności.

Umierając nagle 15 II 1762 r. w Szkaradowie, pozostawiła dzieciom bardzo znaczny majątek, obejmujący: miasto Szubin, wsie Lachowo, Stare i Nowe Pińsko, Wąsosz, Szaradowo, Zalesie, Kowalewo, Smolniki, Turzyn, Rumieniewice, Rosochy, Zarowin, miasto Szamotuły, wsie Jastrowie, Gałowo, Brodziszewo, Nowa Wieś, Piotrowo, Kiszewo, Słomowo, Boguszewo, Pacholewo, Szczytno, Głębozeczek, Zielonkę, Wiesiołowo, Żytowiecko, Małe Łęki, Grodzisk, część Gostynia, Podrzecze, Czajkowo, Bogusławki, Skoraszewice, Krzekotowice, Szarpalki, Pasierbice, Szkaradowo, Ostoję, Prątno, Wielopole, Dziadowice, Kotowice, Dłoń, Kołaczkowice, Raszewo, miasto Tuliszkowo, wsie Zadworną, Ogorzelczyn, Sarbsko, Krępę, Tarnowo, Pustą Kaliską, Chocieszewice, Pępowo, Siedlec, Bobkowice, Dąbie, Targową Górkę, Sroki i kamienice w Poznaniu oraz kilkaset tysięcy zł gotówki²².

Maciej i Weronika Mycielscy doczekali się 5 córek i 4 synów, część z nich jednak zmarła w dzieciństwie. Najmłodszy z pozostałych przy życiu synów, Stanisław (ur. 1743 r. zm. 1786 r.) starosta lubiatowski, generał major wojsk litewskich i kawaler Orła Białego i św. Stanisława, dziedzic kluczy Szubińskiego, Turzyńskiego i Błońskiego, należał do elity intelektualnej wieku Oświecenia, wychowanej w kulturze francuskiej. Mecenas poczytnych naukowych, autor kilku utworów dramatycznych był znanym z dowcipu światowcem, niezmiernie popularnym na dworze króla Stasia. Ożeniony z Konstancją ks. Jabłonowską miał z nią tylko jednego syna Dymitra, który zmarł w wieku chłopcym, a rodzice przeżyli go tylko o niewiele lat²³.

Po dwóch drugich synach Macieja Mycielskiego: Józefie i Janie Nepomucenie pozostało liczne potomstwo z tym, że odnoga po tym ostatnim zaraz w pierwszym pokoleniu wygasła.

Jan Nepomucen urodz. około 1740 r., za cesją matki Weroniki potwierdzoną przez króla 16 grudnia 1754 r. starosta ośnicki, kawaler orderu św. Stanisława, dziedzic dóbr Szkaradowo, Uchorowo, Gostyń, Szymankowo, Sołacz itd. pomnożył schedę ojczystą zakupem miasta Rawicza, a po śmierci brata Stanisława przejął po nim dobra,

²² Tamże, IV s. 56 i dopisy s. 225 nr CLXII: akt działów rodzinnych po zgonie Weroniki M. z dnia 13 9 1762; Zychliński, dz. cyt., s. 159.

²³ W. Zawadzki, (wyd.), *Polska stanisławowska w oczach cudzoziemców*, Warszawa 1963, t. I s. 900, t. II s. 419, wspomina o pałacu St. Mycielskiego na ul. Długiej. Por. Estreicher, *Bibliografia Polska XV—XVIII w.*, cz. III t. XI, Kraków 1908, s. 652.

dość wprawdzie nadszarpnięte. Uchodził za obrotowego finansistę i wraz z Janem Kluge był jednym z pionierów uprzemysłowienia kraju²⁴. Podobnie jak jego bracia, czynnie wspomagał klasztor na Św. Górze. W 1762 r. zapisał 10 tysięcy zł na Rawiczu, z tym że procent miał być przeznaczony na dokończenie budowy kościoła. Takież same kwoty zapisali również bracia: Józef wojewoda inowrocławski — na Chocieszewicach i Stanisław starosta lubiatowski — na Dłoni. Ta ostatnia majątność po śmierci Stanisława (1786 r.) przeszła na Jana Nepomucena, który z kolei odsprzedał ją w 1791 r. z tym samym obciążeniem Józefowi Wilkońskiemu²⁵.

Były jednak i starcia z kongregacją. Nadeszły czasy rozbiorów. Po okresie powodzenia finanse Jana Nepomucena zaczęły się chwiać. Zapewne przyczyniły się do tego zbyt śmiała inicjatywa, upadek Państwa i związane z tym zachwianie życia gospodarczego. Nie bez znaczenia było przejście obdużonego spadku po Stanisławie, jak również działalność generalnego plenipotenty Józefa Żmichowskiego. Trzeba było wysprzedawać majątki, a główny wierzyciel: gmina w Rawiczu jeszcze po 30 latach nie została zaspokojona. Przynaglony przez wierzycieli Jan Nepomucen sięgnął do majątku fundacji, w którym miał 2/3 udziału: swój własny i po bracie Stanisławie. W 1795 r. sprzedał z lasu Błazejewa pewną ilość dębów kupcowi z Poznania Bergerowi za 40 tys. talarów a dalsze 40 tys. uzyskał ze sprzedaży koron tych drzew. Kongregacji dał w zamian 20 tys. złp tytułem odszkodowania za pozbawienie możliwości wypasania świń w lesie oraz upoważnił do odbioru od wspomnianego Bergera 10 tys. zł procentów zaległych z jego działu. Leśniczy, naznaczony przez plenipotentę Żmichowskiego, wyrąbał więcej lasu niż było umówione, poza tym Jan Nepomucen sprzedał w 1797 r. dalsze partie drzewa z lasów Bodzewko. W porozumieniu z innymi fundatorami kongregacja wystąpiła na drogę sądową przeciw Janowi Nepomucenowi. Zgryziony tyłu przeciwnościami, wracając z Kobylepola zmarł rażony apopleksją w Chocieszewicach 26 stycznia 1806 r.²⁶

Jan Nepomucen był dwa razy żonaty. Z pierwszej żony Jolanty Dobrzyckiej miał cztery córki. Z drugiej, Anny Garczyńskiej, dwóch synów: Ignacego generała wojsk koronnych, szefa sztabu gen. Dąbrowskiego pod Lipskiem, później komendanta korpusu kadetów w Kaliszu, zmarłego w 1831 r., oraz Edwarda. Obydwaj byli nieżonaci. Prócz tego cztery córki, z których tylko jedna, Jolanta, posłu-

²⁴ Dominikowski, dz. cyt., IV s. 188; WAP Poznań, Rel. Kościan, nr 225, r. 1792 fol. 140, 378; Rel. Wschowa nr 106, r. 1786 fol. 43, Józef Mycielski żreka się spadku po bracie Stanisławie.

²⁵ Dominikowski, dz. cyt., IV s. 113.

²⁶ Tamże, IV s. 190; WAP Poznań, Inskr. gr. pozn. nr 1367, r. 1791 fol. 261 i nn.

biła Bonawenturę Gajewskiego i miała córkę Leokadię za Gustawem Engeströmem⁸⁷.

Po bankructwie Jana Nepomucena, przypadające na niego 2/3 udziałów w dobrach zastawnych fundacji zostały zapisane na firmie Molinari we Wrocławiu, a jego dzieci utraciły formalne prawa ich własności. Pozbawieni majątku synowie znaleźli się w bardzo ciężkiej sytuacji materialnej i często zwracali się do kongregacji o pomoc, co przez klasztor było niechętnie widziane⁸⁸.

Józef Mycielski, starszy brat Jana Nepomucena a trzeci z kolei syn Macieja kasztelana poznańskiego i Weroniki z Konarzewskich, urodził się w 1732 r. W dziale po ojcu otrzymał Chocieszewice z Górką i Srokami oraz klucze szamotulski i tuliszkowski. August III dał mu starostwo konińskie, a wuj ks. Michał Radziwiłł wojewoda wileński i hetman wielki litewski — niebawem po śmierci żony Franciszki Wiśniowieckiej córki ks. Teofili, powtórnie zaślubiony z jego siostrą Anną (1729—1771) — mianował go generałem adiutantem buławy wielkiej litewskiej z rangą oberstlejtanta. Z tymi tytułami wyjechał w 1755 r. w podróż za granicę, gdzie bawił cztery lata, zwłaszcza we Francji na dworze wersalskim, z którym łączyły go węzły powinowactwa przez królową Marię Leszczyńską.

Po powrocie 4 stycznia 1759 r. nadał mu August III rangę pułkownika, oraz przywilej na wyrabianie „terenów leśnych” w lasach starostwa konińskiego. W tym też czasie poślubił Franciszkę Koźmińską h. Poraj, jedyną córkę wojewody kaliskiego Macieja i Ludwika Skaławskiej, która między innymi wniosła mu we wianie dobra Kobylepole przy Poznaniu, późniejszą siedzibę młodszej linii Mycielskich. Mimo dobrze rozpoczętej kariery za Sasów, Józef Mycielski w pierwszej połowie panowania króla Stanisława nie musiał być zbyt dobrze widziany na dworze, gdyż poza drobniejszymi przywilejami nie dosłużył się żadnej poważniejszej godności. Cieszył się natomiast zaufaniem szlachty, jako człowiek stateczny, gospodarny, dbający o swoich poddanych i podległe miasteczka. W 1777 r. wydaje ustawę dla dziedzicznych swoich Szamotuł, która świadczy o troskliwości o dobro i swobody mieszczan. Czytamy tam między innymi: „każdy w Religii swojej mieć będzie bezpieczeństwo, a exercitium jej podług Praw Korony pozwolone, Rzemieślnik wszelki lub Kupiec mieć tam będzie zupełną pomoc i protekcję moją”.

Zaufanie, jakim się cieszył Józef Mycielski, znalazło między innymi wyraz w obraniu go marszałkiem sejmiku w Środzie w 1776 r. Później król Stanisław August chciał tę popularność wykorzystać, pertraktując poufnie przez biskupa Okęckiego, aby podjął się mar-

⁸⁷ J. Staszewski, *Generał Michał Mycielski i udział rodziny Mycielskich w powstaniu listopadowym*, Poznań 1930, s. 4, 6, 8; Fr. Gajewski, *Pamiętniki*, Poznań 1890, tom II s. 74, Zychliński, *dz. cyt.*, s. 273 i nn.

⁸⁸ Dominikowski, *dz. cyt.*, IV s. 265—266.

szalkowania trybunałowi koronnemu, co było i trudnym i kosztownym zadaniem. Mycielski odmówił mimo przyobiecanej wzajemności wojewody malborskiego. Niemniej w rok potem, 9 stycznia 1784 został mianowany wojewodą inowrocławskim⁸⁹.

Józef Mycielski odnosił się do kongregacji Oratorium św. Filipa Neri ze szczególną życzliwością. Klasztor „zwał go już nie następcą fundatorów, ale rzeczywistym fundatorem”. Z klasztorem łączyła go bliska zażyłość. Lubił zapraszać ks. oratorianów do siebie i sam często bywał na Św. Górze. „Chciał być uważany jako jeden z grona ich i zabraniał wyraźnie robienia dla siebie jakichkolwiek wyszczególnień czy w pokarmie, czy w napoju, czy też w pomieszkaniu. Najchętniej pozostawał na porcji jaka była zwyczajna w refektarzu”. Gdy tylko mógł, służył pomocą i poparciem. W czasie wojny siedmioletniej Św. Góra, podobnie jak cała Wielkopolska, ucierpiała mocno od przeciągających wojsk moskiewskich i pruskich w 1772 r. Prusacy nie tylko ograbili klasztor, lecz nałożyli jeszcze dużą kontrybucję w zbożu, którego wobec ogólnego zniszczenia, trudno było dostarczyć.

Wówczas Mycielski zwrócił się do samego króla pruskiego o wzgląd dla zubożałej kongregacji, a otrzymawszy odmowną odpowiedź, wymógł na dowódcy oddziału stojącego w Gostyniu obniżenie samowolnie nałożonej kontrybucji. Filipini jednakże nawet tego zmniejszonego kontyngentu nie mogli uiścić, tak że Prusacy kazali ściąć na pniu zboże i jeszcze ściągnęli od księży gotówkę 3258 złp⁹⁰.

Józef Mycielski zmarł 19 października 1789 r. we Wrocławiu, gdzie ciężko chory odbywał kurację. Ciało eksportowano do kościoła w Pepowie, a po czterech dniach zostało tymczasowo złożone w domowym oratorium kongregacji na Św. Górze. Dopiero 10 czerwca 1800 r. przeniesiono je do kościoła celem odprawienia ostatecznego pogrzebu. Z tej okazji odnowiono cały wystrój nawy, a nabożeństwo odprawiał biskup poznański Ignacy Raczyński. Serce w sześć lat później złożono uroczystość w kolegiacie szamotulskiej⁹¹.

Wojewoda pozostawił troje dzieci, gdyż dwoje zmarło w młodym wieku (Teodor ur. ok. 1760, zm. ok. 1778 r. i Ludwika ur. ok. 1762, zm. 2 V 1783 r.). Z pozostałych: Michał (ur. ok. 1761 r.) był założycielem w młodym wieku tzw. starszej linii chocieszewskiej — Anna (ur. ok. 1762 r.) poślubiła w 1781 r. Wincentego Potockiego podkomorzego w. koronnego, a rozwiódłszy się już po pięciu latach na skutek głośnego romansu podkomorzego z ks. Heleną z Massalskich de Ligne, zamieszkała w Wilkowie Niemieckim pod Leszmem, gdzie

⁸⁹ Zychliński, *dz. cyt.*, s. 162—163, 173.

⁹⁰ Dominikowski, *dz. cyt.*, IV s. 66, 181.

⁹¹ WAP Poznań, Rel. Kościan nr 225 r. 1792, fol. 383—457, „Stan dóbr majątności Chocieszewskiej, po śmierci J. W. Józefa Mycielskiego”, cz. IV s. 185.

zmarła w 1829 r.⁴² Stanisław ur. ok. 1767 r. był założycielem młodszej linii tzw. kobyłepolskiej. Michał, starszy z synów wojewody, jako młody człowiek wysłany został w 1783 r. za granicę, gdzie m. in. bywał na dworze wersalskim. Po śmierci ojca odziedziczył Chocieszewice i Pępowo, klucz tuliszkowski, Siedlce, Bobkowice, Sroki, Miejską Górkę i Dąbie. Otrzymał również od króla Stanisława Augusta starostwo konińskie i odznaczony został orderem Św. Stanisława. W r. 1812 dokupił ponadto dobra Żerków i Dębno z przyległościami.

Według świadectwa współczesnych Michał Mycielski był człowiekiem rozumnym o szerokich horyzontach, który imponował powagą. Już jako dwudziestokilkuletni młodzieniec uczestniczył w pracach Komisji Dobrego Porządku dla powiatu wschowskiego. Objąwszy dziedzictwo w trudnych czasach rozbiorów, a następnie wojen napoleońskich, potrafił umiejętnie prowadzić swe rozległe interesy. Orientował się tak dobrze we wszystkim, że nikt z urzędników lub służby nie był w stanie ukryć przed nim niczego. Przy tym, będąc gościnnym i przystępnym dla wszystkich bez różnicy stanu, a także miłosiernym dla ubogich, zjednał powszechnie serca swoich włościan jak i okolicznej szlachty⁴³.

Wierny idei swych przodków bronił klasztoru na Św. Górze nawet wbrew bezpośrednim interesom najbliższej rodziny. W procesie wytoczonym w 1798 r. w imieniu stryja Jana Nepomucena Mycielskiego przez plenipotentą Żmichowskiego o wycofanie z fundacji jego udziału i sprzedaży dóbr na pokrycie długów, Michał wraz z bratem Stanisławem stanowczo się temu sprzeciwili, nie dopuszczając do pozbawienia klasztoru ich użytkowania⁴⁴.

Równocześnie toczyła się druga, znacznie groźniejsza sprawa. Kongregacja musiała się bronić przed zakusami rządu pruskiego. Deklaracja królewska z lipca 1796 r. przewidywała konfiskatę dóbr zakonnych na rzecz skarbu państwa. Zawezwani w dniu 10 stycznia 1797 r. przedstawiciele kongregacji oraz fundatorzy przedłożyli dowody, że kwestionowany majątek stanowi własność fundatorów, użytkowaną tylko na zasadzie zastawu. Władze pruskie nie uznały jednak tego tłumaczenia, wyznaczając mimo dalszych protestów na dzień 30 maja 1798 r. zajęcie dóbr klasztoru. Wówczas Michał Mycielski wraz ze stryjem Janem Nepomucenem, pragnąc nie dopuścić do zaistnienia faktów dokonanych, zabronili oficyalistom klasztornym wydawania urzędnikom pruskim jakichkolwiek kluczy. W tej sytuacji intendent królewski mógł dokonać tylko formalnie prze-

⁴² L. Perey, *Histoire d'une grande dame au XVIII s.: La princesse Hélène Massalska*, t. I Paris 1887, s. 369—453, t. II Paris 1888, s. 1—95.

⁴³ Dominikowski, dz. cyt., IV s. 256; M. W. Łukaszewicz, *Strażnica Ostrów i miasto Żerków*, Poznań 1891, s. 268.

⁴⁴ Dominikowski, dz. cyt., IV s. 258.

jęcia. Zyskawszy na czasie, Michał Mycielski wystosował dnia 4 czerwca 1798 r. do kamery poznańskiej ponowny energiczny protest, grożąc jednocześnie, że w razie potrzeby spłaci natychmiast sumę zastawną i odbierze dziedziczne swoje dobra. Pismo to sprawiło wrażenie na miarodajnych władzach, było przedmiotem licznych narad. W tej sytuacji nie tylko skarb pruski mógł stracić spodziewane majątki, lecz co więcej przeszłyby one w prywatne polskie ręce. Toteż kamera poznańska pismem z dnia 26 stycznia 1799 r. oświadczyła, że odstępuje od zaboru posiadłości fundacji⁴⁵.

Fundatorzy, uważając się za opiekunów fundacji, nie tylko bronili jej praw, lecz również mieszaali się niekiedy, wbrew statutom, w wewnętrzne sprawy klasztoru. Tak np. w roku 1800, gdy kapituła postanowiła obrać przełożonym ks. Kacpra Szpetkowskiego, Michał Mycielski, któremu to z jakichś względów nie odpowiadało, zagroził „cofnięcia swej łaski”, a nawet wykupem dóbr zastawnych. Kiedy zaś mimo to, decyzji nie cofnięto, wpadł w gniew, zabraniając nowemu przełożonemu wstępu do swojego domu. W tej sytuacji ks. Szpetkowski zrzekł się godności i już jako zwyczajny filipin udał się do Chocieszewic zawiadomić osobiście o tym kroku rozsierdzonego wielmożę. Pokora okazała się skuteczna, gdyż po rozmowie fundator całkowicie zmienił zdanie i ks. Szpetkowski jeszcze przez wiele trzyletnich kadencji pozostał na stanowisku aż do swojej śmierci w 1827 r.⁴⁶.

Michał Mycielski zmarł 1 maja 1815 r. i w cztery dni potem został złożony do grobów rodzinnych na Św. Górze. Kondukt pogrzebowy prowadził arcybiskup gnieźnieński Ignacy Raczyński przy asyście 200 księży. Z małżeństwa zawartego w 1793 r. z Elżbietą Mierzejewską (c. Antoniego i Anny Kołodziejki) wywodzi się starsza linia rodziny tj. chocieszewska, której zaraz po śmierci założyciela król pruski Wilhelm II nadał 12 czerwca 1816 r. tytuł hrabiowski. Dziedziczny ten tytuł, choć dotyczył synów Michała i ich potomków, był używany przez władze pruskie w licznych dokumentach także w stosunku do wszystkich gałęzi rodziny⁴⁷.

Michał Mycielski oprócz kilku córek pozostawił 5 synów. Józef, najstarszy z nich (ur. 1 VI 1794 r. w Chocieszewicach, zmarł 12 II 1867 r. w Rokosowie), kawaler Zakonu Maltańskiego, pan na Rokosowie, gdzie duży pałac wybudował, zaślubił w 1821 r. Karolinę Wodziaką (ur. Kraków 10 VII 1800 r. zm. Warszawa 15 VII 1849 r.) córką Józefa i Petroneli z d. Jabłonowskich. Utrzymywał on stały kontakt z kongregacją gostyńską. W 1834 r., kiedy władze pruskie w ramach akcji kasaty istniejących jeszcze zgromadzeń zakonnych

⁴⁵ Tamże, IV s. 200—208; tamże: Dopiski s. 262, nr CLXXXIX: re-skrypt kamery poznańskiej, z dn. 26 I 1796 r.

⁴⁶ Tamże, IV s. 215.

⁴⁷ Tamże, IV s. 258; Łukaszewicz, dz. cyt., s. 270.

zarządziły oszacowanie majątku księży oratorianów, interweniował szereg razy w ich sprawie⁴⁸.

Franciszek (ur. 30 III 1797 r., zm. 15 III 1831 r.), drugi z synów starosty, pan na Drzewcach koło Rawicza i klucza Tuliszków w Kaliskim, zaślubił Kunegundę Zbijewską h. Rola, córkę Wincentego i Ewy Niezychowskiej, z którą miał tylko córki. W okresie powstania 1831 r. wspomagał czynnie działalność patriotyczną. Barbara z Dąbrowskich Mańkowska wspomina m. in. w swych pamiętnikach, że przemyślał on do kraju szarpie, bandaże i chorągwie, które robiły panie polskie w Dreźnie, przewożąc je przez granicę w opakowaniach, naśladowujących pudła fortepianowe⁴⁹.

Trzeci syn Michała Mycielskiego — Stanisław (ur. 8 V 1800 r., zm. 19 I 1876 r.) odziedziczył nabyty przez ojca klucz żerkowski. Ożenił się późno, gdyż dopiero w 1852 r. z Aleksandrą Roszkowską, córką Wincentego i Korneli Szoldrskiej (zm. 1917 r.). Był człowiekiem przedsiębiorczym, ale nie dość praktycznym, co miało doprowadzić go do ruiny. Tak np. w myśl haseł budzącego się kapitalizmu założył w swej rezydencji w Dębnie pod Żerkowem zakład wodolecznicy oraz wybudował kosztem 200 talarów letni teatr. W planach Mycielskiego miały tam być grywane sztuki polskie nie tylko dla uprzyjemnienia pobytu kuracjuszom, lecz też w celu stworzenia z Dębna ośrodka kultury narodowej w okresie zalewu niemieckiej. W lipcu 1850 r. podpisana została umowa z Andrzejem Tomaszem Chelstowskim dyrektorem teatru w Krakowie. Zjechali nawet artyści, lecz władze pruskie już przedtem niechętnie usposobione do Mycielskiego, odmówiły zezwolenia na odbywanie przedstawień, co doprowadziło całą imprezę do upadku⁵⁰.

Ostatni z żyjących synów starosty (gdyż najmłodszy Alfred zmarł młodo) — Teodor, ur. 4 III 1804 r., zm. 6 VI 1874 r., objął w spadku rodzinną rezydencję w Chocieszewicach, Siedmiorogowo i Zimnowodę. Był dwukrotnie żonaty: z Anielą Mielżyńską (zm. 1845), córką Józefa starosty klonowskiego i Franciszki Niemojewskiej, a następnie z Ludwiką Bisping (18 VIII 1818—12 VII 1891), córką Piotra i Józefy Kickiej. Uczestniczył w powstaniach 1831 i 1848 r. (uzyskując Krzyż Virtuti Militari), za co był uwięziony przez władze pruskie. Po wprowadzeniu rządów parlamentarnych był członkiem Izby Panów w Berlinie z ramienia Koła Polskiego⁵¹.

⁴⁸ Zychliński, dz. cyt., t. V s. 163; *Pamiętka jubileuszu...*, II s. 49. Karolina z Wodzickich Mycielska była autorką szeregu publikacji dla włościan, por. S. Orgelbrandt (wyd.). *Encyklopedia Polska*, t. 19, Warszawa 1865, s. 116.

⁴⁹ B. Mańkowska, *Pamiętniki*, Poznań 1880, s. 135.

⁵⁰ Łukaszewicz, dz. cyt., s. 269; M. Gryfin, *Nieznane akta teatru w Dębnie*, „Gazeta Poznańska”, 24 XII 1965 r.

⁵¹ WAP Poznań, Prezydium Policji, II A nr 444: raport z 2 IX 1863; tamże, Naczelne Prezydium IX Bd. 14, s. 128—142, grzywny za udział w powstaniu 1831 r.

Najstarszy syn Teodora Mycielskiego, Ludwik (ur. 14 IX 1837 r.) uczestniczył, podobnie jak jego ojciec, w ruchu narodowo-wyzwoleńczym. Na wieść o wybuchu powstania styczniowego przekradł się do Krakowa i zaciągnął do oddziału powstańczego Langiewicza, gdzie jako były wojskowy otrzymał stopień rotmistrza. Po klęsce pod Grochowiskami, chociaż ranny w nogę, nie zrezygnował z walki. W dniu 4 listopada 1863 r. zginął bohaterską śmiercią pod wsią Bogdanówka w woj. Lubelskim. Pracownicy administracji dóbr Chocieszewice ufundowali mu w kościele w Pępowie tablicę pamiątkową, a młodszy brat Ignacy, właściciel Siedmiorogowa, który odziedziczył po Ludwiku Smogorzewo, wystawił mu w parku pomnik⁵².

Jeszcze w pierwszej połowie XIX w. rozpoczął się proces stopniowej pauperyzacji tak dotąd zamożnej rodziny fundatorskiej. Jedną z przyczyn tego zjawiska stały się niewątpliwie poważne straty, ponoszone w związku ze szczególnie żywym udziałem Mycielskich w ruchu narodowo-wyzwoleńczym tego okresu. Tak np. ofiary i zniszczenia kampanii napoleońskiej doprowadziły w następstwie do sprzedaży w ręce rządu pruskiego dóbr szamotulskich. Rodzina Teodora Mycielskiego obłożona została za udział w powstaniu listopadowym grzywną 31 tysięcy talarów, a dobra przedstawicieli młodszej linii wyniszczone zostały przez długoletni sekwestr. Obok tego jednak w owym upadku majątkowym odegrała również rolę nieumiejętność dostosowania się do nowych form gospodarki kapitalistycznej, lub też zbyt wystawny tryb życia⁵³.

Józef Mycielski z Rokosowa u schyłku życia znalazł się w krytycznym położeniu majątkowym. Po jego śmierci najstarszy syn jego, Michał, sprzedał w 1868 r. dobra rodzinne Czartoryskim, a młodszy synowie, Feliks i Franciszek, wybyli się również swych posiadłości w W. Ks. Poznańskim, osiadając na stałe w Galicji. Feliks (1827—1887) po zaślubieniu Romany Rutkowskiej osiedlił się w Krakowie. Przyjacielem Maurycego Manna i Henryka Wodzickiego, brał żywy udział w życiu kulturalnym Galicji⁵⁴. Franciszek (1832—1901), żonaty z Walerią hr. Tarnowską, siostrą znanego historyka literatury Stanisława, uczestniczył w powstaniu 1863 r. Nabywszy dobra Wiśniowa stworzył z niej wzorowy ośrodek gospodarki rolnej, położył także poważne zasługi w popularyzacji nowych metod rolniczych wśród włościan. Brał również żywy udział w życiu politycz-

⁵² T. Zychliński, *Wspomnienia z 1863 r.*, Poznań 1888, s. 101—107.

⁵³ M. Laubert, *Der Ankauf der Herrschaft Samter*, *Historische Monatsblätter für Polen*, t. XXII, Poznań 1922, s. 1—4; J. Bielecka, *Instrukcje gospodarcze dla majątków wielkopolskich w pierwszej połowie XIX w.*, Poznań 1959, s. XVIII—XX.

⁵⁴ Zychliński, *Złota księga...*, t. X, Poznań 1888, s. 325; J. Dunin Borkowski, *Almanach błękitny*, Lwów 1909, t. II s. 659.

nym kraju, piastując kilkakrotnie mandat poselski i zasiadał w Izbie Panów⁵⁵.

Również przedstawiciele innych gałęzi rodziny Mycielskich zmuszeni byli do wyzbycia się swych posiadłości. Tak np. młodszy syn Michała, starosta konińskiego, Stanisław, zadłużony przy budowie uzdrowiska w Dębnie, sprzedał cały klucz żerkowski, przenosząc się w starszym wieku do Królestwa.

W 1874 r. po śmierci najmłodszego z braci Teodora doszło również do sprzedaży Radziwiłłom rodowej siedziby w Chocieszewicach i przyległego klucza pępowskiego. Także syn Ignacego Mycielskiego, a wnuk Teodora, sprzedał po 1884 r. resztę posiadłości smogorzewskich i wyprowadził się do Niemiec. W gronie ziemiaństwa wielkopolskiego utrzymali się tylko dwaj bezdzietni synowie Teodora: Alfred (1850—1918) dziedzic Zimnowody i Siedmiorogowa, Zygmunt (19 III 1851—9 VI 1892) właściciel Grabia, oraz najmłodszy Stefan (17 II 1863—10 XII 1913), który nabył od Gajewskich dobra Wolsztyn, wreszcie niezamężna ich siostra, Maria, właścicielka Gębic, wykupionych w 1883 r. z rąk niemieckich⁵⁶.

Skutkiem emigracji większości przedstawicieli linii Mycielskich, kontakt ich z klasztorem na Św. Górze uległ siłą rzeczy rozluźnieniu. Nie utracili oni jednak związku z fundacją, pomagając jej niejednokrotnie w trudnościach i odwiedzając ks. oratorianów. Mimo postępującego zubożenia rodziny fundatorskiej, klasztor gostyński pozostał dla niej nadal symbolem tradycji Konarzewskich i silnym łącznikiem, jednoczącym wszystkich jej członków, rozproszonych po różnych zaborach.

Przedstawiwszy po krótko losy starszej generacji potomków Michała starosty konińskiego, przechodzimy z kolei do młodszej gałęzi rodziny fundatorskiej, zwanej kobylepolską, która jako stałe osiadła w Wielkopolsce, pozostała ściślej związana ze Św. Górą.

Żołycielem tej linii stał się Stanisław, młodszy syn Józefa, wojewody inowrocławskiego (ur. w 1767 r.). Podobnie jak jego brat Michał, pobierał pierwsze nauki w domu, pod kierownictwem kapłanów z kongregacji gostyńskiej i innych nauczycieli, po czym odbył dłuższą podróż do Francji. Nawiązał tam kontakty z przedstawicielami ówczesnych kierunków liberalnych i reformatorskich, co nie pozostało bez wpływu na jego późniejsze przekonania, a zarazem, studiował medycynę, geografię i nauki przyrodnicze. Otrzymał w spadku macierzyste dobra Kobylepole z przyległościami Spławie, Szczepankowo, Franowo oraz klucz szamotułski, Gorzyce i Gorzycz-

⁵⁵ WAP Poznań, Prez. Policji II A. 818: tajny raport służącego T. Knopfe (7 V 1863 r.) i Kazimierza Brudniewicza (24 VII 1863); tamże, II A. 444, raporty dot. Mycielskich; S. Tomkowicz, *Franciszek Mycielski*, Kraków 1901. Odnośnie zbiorów w Wiśniewie, por. E. Chwałewik, *Zbiory polskie*, Warszawa 1926, t. II s. 506.

⁵⁶ Zychliński, *Złota księga...*, t. VI, Poznań 1884, s. 249.

ki, stworzył żywe ognisko kultury Oświecenia. O szerokim wachlarzu zainteresowań wojewodzica Stanisława świadczy założona w Kobylempolu biblioteka, zawierająca wiele cennych dzieł, zwłaszcza z zakresu geografii, botaniki, historii naturalnej, jak również podejmowane próby rozwoju manufaktur chemicznych⁵⁷. W dniu 10 IV 1796 r. Stanisław Mycielski zaślubił Annę z Mielżyńskich, starościankę klonowską, rozwiedzioną z Bonawenturą Gajewskim. Oboje brali żywy udział w porozbiorowej akcji niepodległościowej, pozostając w bliskim kontakcie zwłaszcza z byłym adjutantem Kościuszki, gen. Fiszerem.

Po klęsce pod Jeną w 1806 r. Mycielscy należeli do najgorętszych zwolenników cesarza Napoleona. Jak wynika z tajnego raportu dyrektora kamery poznańskiej Grunera do władz pruskich w Berlinie, Stanisław Mycielski witał niezwykle entuzjastycznie przybyłego do Poznania francuskiego wysłannika, pułkownika Exelmana, a zebrana szlachta wielkopolska wybrała go w skład deputacji, która udała się do kamery cesarskiej w Berlinie, aby prosić Napoleona o odbudowanie państwa polskiego. Wspomniany raport pruski ocenia również jako szczególnie niebezpieczne, „sfanatyzowane baby”, stwierdzając z goryczą, że „tak długo jak kobiety rodzaju Chłapowskiej z Dąbrówki, Anny Mycielskiej z Kobylepoła, Fiszerowej i innych mogą żyć w południowych Prusach, tak długo nie będzie tam spokoju. One to wychowują i karmią swoje dzieci nienawiścią i wściekłością przeciw Prusakom”⁵⁸.

Skoro tylko armia napoleońska stanęła w Poznaniu, Stanisław Mycielski zgłosił się do wojska, nie szczędząc również datków na organizację polskich sił zbrojnych. Mianowany adjutantem marszałka Masseny, gościł w Kobylempolu sztab francuski i cesarza z okazji chrzcina córki, Konstancji (1806 r.), którą trzymał do chrztu Massena⁵⁹.

Udział wojewodzica Mycielskiego w działaniach wojennych ograniczał się, jak się zdaje, do uczestnictwa w zimowej kampanii 1807 r., później pełnił on funkcje organizacyjne w kraju. Cieszył się przy tym ogólną popularnością, a wychowany w postępowych ideach encyklopedystów, dbał szczególnie o polepszenie losu włościan. Ks. Dominikowski, który znał go osobiście, stwierdził, że: „w swych

⁵⁷ Gajewski *dz. cyt.*, t. I s. 128; M. Jaffe, *Posen unter preussischen Herrschaft*, Lipsk 1900, s. 72. Mycielski chciał założyć manufakturę wtrioliu i farb, przy zastosowaniu metod francuskiego chemika Chaptala, którego poznał w Paryżu, nie uzyskał jednak zgody władz pruskich. Odnośnie biblioteki i zbiorów w Kobylempolu, które uległy zniszczeniu w 1945 r., por. Chwałewik, *dz. cyt.*, t. I s. 164 oraz: *Biblioteki Wielkopolskie i Pomorskie*, pr. zb. pod red. S. Wierzyńskiego, Poznań 1929, s. 245.

⁵⁸ K. Schottmüller, *Der Polenaufstand 1806—07*, Veröffentlichungen der Hist. Gesellschaft f. die Prov. Posen, J. 4: 1907, s. 37 i nn.

⁵⁹ Staszewski, *dz. cyt.*, s. 4.

włościanach widział on zawsze prawdziwych swych braci i nie tylko rad był ich mieć niepotrzebujących, ale aż obfitujących w swobody i szczęście"⁶⁰. Podczas epidemii ospy, jako lekarz z wykształcenia, leczył swych poddanych, stosując mało jeszcze wówczas rozpozszechnione szczepienia Jennera. Odwiedzając chorych uległ sam zakażeniu i zmarł 3 II 1813 r. w Poznaniu.

Małżonka Stanisława Mycielskiego, Anna, według świadectwa współczesnych była wielką panią w całym tego słowa znaczeniu, która dzięki swym zaletom zajmowała w społeczeństwie wielkopolskim czołowe stanowisko. Niezwykle inteligentna, wykształcona i dowcipna, łączyła wykwintne obycie z naturalną prostotą i szczerością. Imponowała przy tym otoczeniu gorącym patriotyzmem, energią i hartem ducha w trudnych chwilach, których jej życie nie szczędziło. Wraz z pokoleniem tyłu innych kobiet i matek, przeżywała rozbiór kraju, upadek powstania kościuszkowskiego, nadzieje i katastrofę epopei napoleońskiej, a u schyłku lat powstanie listopadowe. Jej mąż w latach Księstwa Warszawskiego przebywał przeważnie na froncie lub poza domem, dwaj starsi synowie jako chłopcy kilkunastoletni wyrwali się w 1812 r. do Dąbrowskiego, a młodszy ich bracia wnet podążyli w ich ślady. Sama pani Anna angażowała się również bardzo czynnie w akcje narodowej, zbiorce ofiar, robieniu opatrunków, ratowaniu skazanych, wyjednywaniu dzięki swym wpływom ulg i ułatwień wobec rekwizycji wojennych. W czasie wojen napoleońskich, a następnie po śmierci męża spadała na nią główny ciężar administrowania rozległymi lecz podupadłymi gospodarczo majątkami. Także w dobie powtórnych rządów pruskich, mimo pogarszającej się sytuacji materialnej, Anna Mycielska brała nadal czynny udział w życiu społecznym dzielnicy. Dwór w Kobylempolu, czy też domek w Poznaniu przy ul. Ogrodowej, gdzie najchętniej przebywała, były ogniskiem, które odwiedzali różni działacze narodowi, jak np. J. U. Niemcewicz (1821 r.) czy gen. Amilkar Kosiński, i gdzie toczyły się nici konspiracji. Z drugiej strony, dzięki kontaktom z wielu wysoko postawionymi osobistościami w kraju i za granicą, jej interwencje mogły niejednokrotnie dopomóc także wobec władz pruskich. Pozostawała między innymi w bliskich stosunkach z księżną Ludwiką z Hohenzollernów, małżonką namiestnika Antoniego Radziwiłła. W czasie pobytu w Poznaniu odwiedzał chętnie dworek przy Ogrodowej ówczesny następca tronu Fryderyk Wilhelm IV, a nawet naczelny prezydent W. Ks. Poznańskiego (od 1826 r.) Flottwell, choć niezyczliwie usposobiony do Polaków i do pani Mycielskiej, musiał się z nią liczyć⁶¹.

Ofiarność na cele narodowe, wojenne wyprawy męża i synów, ogólne trudności gospodarcze a wreszcie i szykany władz pruskich

⁶⁰ Dominikowski, dz. cyt., IV, s. 262.

⁶¹ M. Motty, *Przechadzki po mieście*, Poznań 1956, t. I s. 234.

nadwyreżyły bardzo silnie fortunę Mycielskich. Mimo całej obrotowości wdowy po wojewodzie, nieraz brakowało środków na najpilniejsze potrzeby i nie udało jej się uratować całości zbyt obciążonego majątku. W 1837 (?) rząd pruski nabył za zobowiązania większość klucza szamotulskiego (z wyjątkiem Gałowa), sprzedane zostały również kamienice w Poznaniu i miejska rezydencja na rogu Starego Rynku i Rynkowej, dalej część dóbr kobyłepolskich (Krzesiny, Krzesinki, Olszak), a nawet i domek i park przy ul. Ogrodowej, kupiony za 16 000 talarów celem założenia cmentarza dla protestantów.

Wszystkie te zgryzoty nadwątlily zdrowie pani Anny, która zmarła w wieku 72 lat (I III 1840 r.), otoczona powszechnym szacunkiem i żalem. Nawet sam Flottwell, zacięty przeciwnik, przybył, by rękę nieboszczki ucałować. Była to prawdziwa matka bohaterów, gdyż z pięciu synów trzech zginęło na polu walki, a wszyscy odznaczyli się niepospolitym męstwem.

Z pierwszego małżeństwa z Bonawenturą Gajewskim miała ona syna Józefa, który padł pod Ostrołęką⁶², z małżeństwa ze Stanisławem Mycielskim czterech synów i dwie córki.

Franciszek, najstarszy, ur. 19 V 1797 r., pan na Gałowie (które po nim najmłodszy Józef odziedziczył) oraz Brodziszewie, kawaler orderów Legii Honorowej i Virtuti Militari, brał udział w kampanii 1812 r. jako adiutant polowy przy gen. Dąbrowskim⁶³. Po zawarciu pokoju w Fontainebleau zaciągnął się do szeregów polskich formowanych pod protektoratem Rosji, jako komendant placu w pow. średzkim. Wnet jednak, 29 VI 1816 r., złożył dymisję, by zająć się gospodarstwem i wstąpić w związku małżeńskie z Zofią Chłapowską, starościanką konińską, siostrą gen. Dezyderego. Z chwilą wybuchu powstania listopadowego, już końcem grudnia 1830 r., znalazł się w szeregach powstańczych. Jako jeden z organizatorów jazdy poznańskiej objął dowództwo 1-go szwadronu, z którym wziął udział w szeregu bitew, by w brawurowej i zwycięskiej szarży pod Rajgrodem 25 V 1831 r. oddać życie za ojczyznę⁶⁴.

Michał, ur. 24 VIII 1799 r., umarł 27 IX 1849 r. na emigracji w nabytej pod koniec życia posiadłości Trois Moulins k/Melun pod Paryżem. W 1810 r. oddany został wraz z bliźniaczym bratem Ludwikiem do liceum w Metz we Francji pod opiekę słynnego botanika i autora dzieł o magnetyzmie zwierząt — Jana Franciszka Deluge. Chłopcy pozostali tam krótko, gdyż już w początkach 1812 r. obydwoj wraz z ojcem i najstarszym Franciszkiem wstąpili do formujących się szeregów, mimo dziecięcego jeszcze wieku. W oddziałach polskich wspierających Napoleona najpierw w randze podporuc-

⁶² Staszewski, dz. cyt., s. 25.

⁶³ Archiwum PAN Warszawa, Spuścizna A. Skalkowskiego: list gen. H. Dąbrowskiego z 10 V 1813 r. i rozkazy późniejsze.

⁶⁴ Staszewski, dz. cyt., s. 3—8, 15, 18, 27, 30.

nika, potem porucznika odbył Michał Mycielski całą kampanię aż do chwili abdykacji cesarza. Brał udział w kilkunastu bitwach, nie licząc drobniejszych potyczek, otrzymując za waleczność orderę Legii Honorowej i Virtuti Militari.

Po powrocie do kraju nie osiadł na roli, jak bracia, lecz odstąpiwszy matce Szubin z przyległościami, otrzymany w dziale po ojcu, poświęcił się karierze wojskowej w armii Królestwa Polskiego. Obdarzony błyskotliwą inteligencją, o dużych zainteresowaniach intelektualnych, był nie tylko żołnierzem z urodzenia, ale i wytwornym światowcem cieszącym się sympatią mężczyzn i powodzeniem u kobiet, toteż niebawem stał się ulubieńcem salonów warszawskich. W 1824 r. W. ks. Konstanty powołał go na adjutanta. Michał Mycielski był raczej liberalnych przekonań, z czym zbyt się nie krył, toteż po ujawnieniu spisku dekabrystów został aresztowany jako podejrzany o utrzymywanie z nimi kontaktów, lecz na interwencję w. ks. Konstantego, który darzył go sympatią, prędko go zwolniono. Wolał jednak nie pozostawać na służbie i po dłuższych staraniach, otrzymawszy w 1829 r. dymisję z awansem na podpułkownika, udał się do Paryża. Na wiadomość o wybuchu powstania natychmiast powrócił do kraju wraz ze swym stryjecznym bratem, Teodorem Mycielskim z Chocieszewic. U boku gen. Chłopickiego brał udział w bitwach pod Wawrem i Grochowem, przeprowadzał także pertraktacje z Dybiczem celem ewentualnego zaprzestania kroków wojennych. W bitwach pod Wielkim Dębem, Domanicami, Ostrołką Mycielski dzielnie się sprawiał na czele 2-go pułku ułanów w brygadzie Kiekiego, tak iż 29 lipca 1831 r. otrzymał nominację na generała brygady. Niedługo jednak pozostawał na tym stopniu w służbie czynnej, gdyż rozwijająca się gruźlica zmusiła go do wzięcia urlopu a następnie 2 IX 1831 r. dymisji z wojska. W pierwszych latach po powstaniu brał czynny udział w życiu emigracji, ale następnie, zrażony swarami, odsunął się od spraw publicznych, ulegając silnym wpływom Towiańskiego. U schyłku życia, na skutek kontaktów z ks. Kajsiewiczem powrócił znowu do światopoglądu katolickiego⁶⁵.

Ludwik, brat bliźniaczy Michała, ur. 24 VIII 1799 r., poległ 25 II 1831 r. pod Grochowem, kawaler orderu Legii Honorowej i Virtuti Militari. W 1812 r., wraz z Michałem zgłosili się do wojska. Przydzielony do litewskiego pułku szwoleżerów gwardii, który formował generał Konopka, dosłużył się wnet stopnia porucznika 1-szej klasy, co odpowiadało kapitanowi wojsk liniowych. Otoczony wraz z pułkiem pod Słonimem przez wojska gen. Czaplica dostał się do niewoli rosyjskiej, w której zresztą krótko przebywał, gdyż za wstawiennictwem dawnego marszałka Napoleona, a wówczas już na-

⁶⁵ Staszewski, dz. cyt., passim; H. Kajsiewicz, *Mowa pogrzebowa po ś.p. Michał Mycielskim*, Paryż 1849.

stępny tronu szwedzkiego Bernadotte'a, został odesłany do Sztokholmu. Po upadku Napoleona Ludwik Mycielski wrócił do kraju, by w okupowanym przez Rosjan Poznaniu zaciągnąć się do tworzącego się tam wojska polskiego. Służba jednak mu nie odpowiadała. Około roku 1819 zaczął gospodarować w dziedzicznych Gorzycach i Gorzyczkach, a niebawem wstąpił w związki małżeńskie z Elżbietą Mielżyńską (zm. 23 XII 1857 r.), córką gen. Stanisława i Prowidencji z Zarembów. Wniosła mu ona w posagu Wydawy przy Poniecu wraz z Janiszewem i Miechcinem, do których przeprowadził się po śmierci teścia w 1826 r.⁶⁶ Dwór Mycielskich w Wydawach stał się niebawem ośrodkiem ruchu patriotycznego. Naczelnym prezydentem W. Ks. Poznańskiego, Flottwell, w swych raportach do Berlina wskazał na niebezpieczną działalność tego domu, ale przeprowadzona rewizja w poszukiwaniu broni nie dała wyniku⁶⁷. Po wybuchu powstania, z końcem grudnia 1830 r., Ludwik Mycielski zgłosił się do słynnego czwartego pułku piechoty. Wraz z nim brał udział w bitwach o Warszawę, by zginąć w Olszynie Grochowskiej. Jego bohaterska śmierć wywarła silne wrażenie na współczesnych i stała się m. in. tematem ryciny wydanej na emigracji. „Kurier Polski” w numerze z 7 marca 1831 r. tak opisuje zgon Ludwika Mycielskiego:

„W straszliwej bitwie 25 [lutego] pierwszy z bagnietem w rękę rzucił się z okrzykiem narodowym na kolumny nieprzyjacielskie. Kula kartaczowa urwała mu trzy palce u lewej ręki. Związał ranę i z nowym okrzykiem „niech żyje Polska” postąpił ku szeregom nieprzyjaciela. Niedługo kula karabinowa zadaje mu nową bolesną ranę. Nie zważa i na to Mycielski. Zrywa chustę z szyi, tamuje obficie krew płynącą i pomimo usilnych próśb, nalegań, nawet rozkazów pułkownika, naciera na armaty moskiewskie. Ubija kilku kanonierów i bierze się do zagwoźdżenia działa, gdy wtem z boku kartacz przeszzywa mu twarz, trzaska szczękę i bez zmysłów obala na ziemię. Towarzysze tego prawdziwie nadludzkiego przedsięwzięcia wynoszą go na rękę do swoich, ale pośród drogi kula armatnia dosięga jeszcze swojej ofiary i wyrывa walecznemu ostatnie tchnienie”.

Generał Skrzynecki uczcił tą śmierć specjalnym rozkazem dziennym z dn. 6 marca 1831 r.⁶⁸

Józef (ur. 9 VIII 1801 r., zm. 14 IV 1855 r.), kiedy pozostali bracia wyruszyli w 1812 r. na front, był jeszcze zbyt młody, aby im towarzyszyć. Toteż pozostał przy matce, kształcąc się zrazu w Poznaniu, a następnie w gimnazjum francuskim w Berlinie. Po ukończeniu

⁶⁶ Staszewski, dz. cyt., s. 4, 7, 8, 24.

⁶⁷ WAP Poznań, Nacz. Prezydium IX B.k. 7: Raport Flottwella z 13 XII 1830 r.

⁶⁸ B. Dąbrowska, *Pamiętniki*, Poznań 1880, s. 173; „Kurier Polski”, nr 444, 7 III 1831 r.

nauk i studiach uniwersyteckich oraz podróży do Francji i Włoch powrócił do kraju. Naraziwszy się władzom za odmowę odbywania służby w wojsku pruskim, musiał uchodzić do Warszawy, do brata Michała, podówczas już adiutanta w. ks. Konstantego⁶⁹. Zdolny i przystojny młodzieniec rychło zyskał popularność i poparcie. Zwrócił nawet uwagę cara Mikołaja, który mianował go kamerjunkerem i zachęcał do kariery administracyjnej w Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych Królestwa Polskiego. Józef Mycielski pracował tam trzy lata, do chwili gdy Nowosilcow, chcąc mu dokuczyć, zażądał od niego, aby spisał akt oskarżenia przeciw własnemu bratu, Michałowi, posadzonemu o udział w spisku dekabrystów. W tej sytuacji nie pozostawało nic innego, jak wziąć dymisję i wyjechać z kraju.

Na wiadomość o powstaniu Józef Mycielski powrócił natychmiast i wstąpił jako ochotnik do jazdy poznańskiej, tworzonej przy współudziale najstarszego z braci, Franciszka, a zyskawszy następnie stopień podporucznika przydzielony został jako adjutant do sztabu gen. Tomasza Łubińskiego. Brał udział w bitwie pod Wawrem, gdzie odniósł ranę w oko, a po wyleczeniu, w walkach pod Nurem, uzyskując za waleczność krzyż *Virtuti Militari*. Po śmierci trzech ze swych braci (podczas gdy czwarty, Michał, pozostawał również w szeregach) na prośbę korpusu oficerskiego został zwolniony z wojska i wysłany przez Rząd Narodowy w misji dyplomatycznej do Berlina. Epidemia cholery i upadek powstania przeszkodziły mu jednak w pełnieniu tego zadania⁷⁰.

Po powrocie do domu Józef Mycielski objął z działów po ojcu Kobylepole wraz z Szczepankowem i Franowem oraz Pokrzywnem. Prócz tego administrował przyległym Splawiem, należącym do brata Michała (które po nim z czasem dziedziczył), a po drugim bracie, Franciszku, odziedziczył Gałowo z przyległościami w pow. szamotulskim. Były to więc dobra jeszcze dość znaczne, ale wyniszczone przez sekwestr pruski i mocno obdłużone. Józef Mycielski w niedługim czasie zdołał dzięki swym zdolnościom gospodarczym doprowadzić te majątki do kwitającego stanu. Wobec tego, że dawne zabudowania w Kobylepolu zostały zdewastowane z powodu zajęcia ich podczas sekwestru pruskiego na szpital dla cholerycznych, wznosił on nad brzegiem Cybiny nowy pałac, dekorowany przez artystów włoskich, wokół którego powstał ozdobny park oraz rozległe sady i stawy rybne. Gospodarstwo zaopatrywało pobliski Poznań w mleko, warzywa, owoce i karpie. Jako czołowy reprezentant kierunku „pracy organicznej” dbał również Mycielski o dobre wa-

⁶⁹ Staszewski, dz. cyt., s. 10; Motty, dz. cyt., t. I s. 608.

⁷⁰ F. Stablewski, *Mowa na pogrzebie Józefa Mycielskiego*, Poznań 1885, s. 7; Motty, dz. cyt., t. I s. 610; Gajewski, dz. cyt., t. I s. 130.

runki mieszkalne i bytowe podległych mu włościan. Pod jego sprężystymi rządami Kobylepole stało się nie tylko piękną rezydencją, lecz także jednym z przodujących ośrodków kultury rolnej, udostępnianym chętnie zarówno okolicznemu ziemiaństwu, jak i mieszczaństwu, młodzieży szkolnej, która odbywała tu majówki.

U schyłku swego życia w 1872 r. Józef Mycielski wybudował również duży browar, mając na oku nie tylko uprzemysłowienie majątku, lecz również odciążenie ludności od używania wódki przez zastąpienie jej lżejszym trunkiem. Inwestycja ta, która ze względu na bliskość miasta rokowała znaczne korzyści, pociągnęła zadłużenie majątku, a dochody ze sprzedaży piwa poczęły niebawem maleć, skoro rząd pruski, pod wpływem piwowarów niemieckich, zabronił debitu piwa kobylepolskiego wszelkim zakładom publicznym, jak dworce, targowiska itp., a także począł stosować szykany w dostawach wagonów. Doprowadziło to w następstwie do sprzedaży browaru przez spadkobierców jego założyciela, przy czym z braku polskich ofert, przeszedł on w ręce niemieckie.

Skrajnie konserwatywne poglądy polityczne Józefa Mycielskiego sprawiały, że stronił on na ogół od współpracy z aktywnymi kręgami liberalnego ziemiaństwa i mieszczaństwa. Założył wprawdzie Towarzystwo Rolnicze poznańsko-szamotulskie, poza tym jednak nie brał żywszego udziału w życiu publicznym dzielnicy. Natomiast pod wpływem żony Izabelli z hr. Brzostowskich (1799—1882), córki Ksawerego, kasztelana plockiego, osoby wykształconej a zarazem energicznej, oddanej głęboko praktykom religijnym i dziełom charytatywnym, stał się gorliwym orędownikiem polityki Watykanu. Pozostając w ścisłych kontaktach z kurią arcybiskupią wysyłany był kilkakrotnie w misjach dyplomatycznych do Rzymu, a dzięki swym stosunkom osobistym uzyskiwał różne osiągnięcia dla polepszenia sytuacji Kościoła w W. Ks. Poznańskim, za co odznaczony został orderem papieskim Złotej Ostrogi. Był również jednym z nielicznych podówczas polskich członków zakonu rycerskiego Kawalerów Maltańskich⁷¹.

Po wszystkich synach wojewodzica Stanisława Mycielskiego pozostało w następnym pokoleniu tylko potomstwo Ludwika i Elżbiety z Mielżyńskich. Po stracie męża i wobec trudności finansowych, wywołanych udziałem w powstaniu, młoda wdowa usunęła się zupełnie od życia światowego, zajmując się wychowaniem pięciorga drobnych dzieci i działalnością charytatywną. Między innymi za jej staraniem sprowadzone zostały do Wielkopolski siostry św. Wincentego à Paulo, a u schyłku życia wstąpiła sama do tego zgroma-

⁷¹ Motty, dz. cyt., t. I s. 612—617; Bielecka, dz. cyt.; WAP Poznań, Akta podworskie — Kobylepole, nr 464; budowa pałacu; E. Likowski, *Mowa żałobna na cześć śp. Izabelli z hr. Brzostowskich hr. Mycielskiej*, Poznań 1882.

dzenia wraz z najmłodszą swą córką Elżbietą (zm. 1858 r.)⁷². Z pozostałych dwóch córek starsza, Maria (1825—1900), brała również czynny udział w działalności społecznej i utrzymywała szczególnie bliski kontakt z klasztorem na Św. Górze⁷³. Zarówno ona, jak i jej młodsza siostra, Anna (1829—1907), pozostały niezamężne. Starszy z synów Ludwika Mycielskiego, Stanisław, ur. 24 III 1823 r. w Szamotułach, uczęszczał wraz z bratem Michałem do szkół we Wrocławiu oraz na uniwersytet w Berlinie. W czasie powstania 1848 r. brał udział w walkach pod Książem, a następnie spędził kilka miesięcy w więzieniu pruskim. W 1852 r. (22 VII) zaślubił Marię Turno, córkę Wincentego i Heleny Kwileckiej. Przejścia „Wiosny Ludów” nadzarpnęły poważnie niezbyt silny organizm Stanisława Mycielskiego, tak iż resztę życia poświęcił głównie gospodarzeniu w odziedziczonych Wydawach, nie angażując się w działalność społeczną i polityczną. Zmarł 9 II 1872 r.

Po przedwczesnym zgonie męża Maria Mycielska (1830—1912) nie tylko utrzymała nienaruszony majątek swych małoletnich dzieci, ale nawet oczyściła go z obciążeń, i powiększyła przez zakup parcel w mieście Poniecu. Pracowity i oszczędny tryb życia w Wydawach, przy znacznej ofiarności na cele społeczne i narodowe, jak np. stypendia, przytułek w Poniecu, fundusz odbudowy Wawelu i in. wyróżniał je dodatnio od wielu ówczesnych dworów wielkopolskich⁷⁴.

Rodzinę Mycielskich z Wydaw łączyły zawsze bliskie stosunki z pobliskim klasztorem na Św. Górze, a kontakty owe utrzymywały się również w następnym pokoleniu. Majątek rodzinny objął młodszy z dzieci Stanisława i Marii z Turnów, Jan (1864—1913), który potrafił łączyć sumienną pracę na roli z upodobaniami artystycznymi. Odbawszy studia plastyczne na akademiach w Krakowie i Monachium, oddawał się w wolnych chwilach malarstwu i pozostawił pokaźny dorobek w tej dziedzinie. Starsza jego siostra Helena (1857—1937) według wspomnień mieszkańców Ponieca była osobą o energicznym, nieco męskim usposobieniu i głębokim poczuciu obowiązków wobec kraju. Uczestniczyła ona w licznych akcjach narodowych, prowadziła m. in. tajne nauczanie narażając się niejednokrotnie na grzywny i szykany władz pruskich. Podczas powstania wielkopolskiego, mimo niemłodego wieku, brała czynny udział w ewakuacji starców i kobiet z ostrzeliwanego przez Niemców Miechcina oraz zbierała niewypały dla zasilenia skąpych zasobów

⁷² *Pamiętka jubileuszu...*, t. II, s. 45 i nn.; H. Kajsiewicz, *Mowa pogrzebowa na cześć śp. Elżbiety z Mielżyńskich Mycielskiej*, Gniezno 1858.

⁷³ Zychliński, *Złota księga...*, t. XXIII, Poznań 1901, s. 211, wspomnienie o Marii Mycielskiej.

⁷⁴ M. z Turnów Mycielska, *Wspomnienie*, odbitka z „Dziennika Poznańskiego”, Poznań 1912 r.; Chwałewik, *dz. cyt.*, t. II, Wydawy, s. 76.

bów artylerii powstańczej. W okresie międzywojennym zarówno Helena Mycielska, jak i jej siostra Ludwika (1860—1938), zameżna za Janem Turno, rozwijały aktywną działalność w organizacjach charytatywnych i kobiecych Wielkopolski⁷⁵. Najstarszy z rodzeństwa, Józef, ur. 25 III 1855 r., zaślubił w 1883 r. Zofię Taczanowską (3 II 1863—7 IV 1945), córkę Władysława, długoletniego prezesa Koła Polskiego w sejmie pruskim i Bogumiły z Chłapowskich. Po bracie swego dziadka odziedziczył on dobra Kobylepole, podówczas już silnie zaniedbane i obciążone splotami. Powstałe stąd trudności finansowe doprowadziły w następstwie do sprzedaży browaru i wydzierżawienia na stałe samej majątności. Józef Mycielski wyróżniał się nieprzeciętną inteligencją i zamiłowaniem naukowymi. Jego prace historyczne dotyczące polskiej przeszłości Śląska wyprzedziły inne badania z tego zakresu⁷⁶. Prowadził również ożywioną działalność społeczno-polityczną jako wiceprezes polskiego Towarzystwa Literackiego w Londynie i korespondent petersburskiego „Kraju”. Tajny raport policji pruskiej z 1901 r. stwierdził, że „pan Mycielski jest już od lat niezmiernie aktywny w dziedzinie publicystyki, zaopatruje prasę miejscową i zagraniczną w artykuły polityczne i odznacza się niewątpliwie znacznym talentem i zręcznością dziennikarską”⁷⁷. Józef Mycielski zabierał m. in. kilkakrotnie głos w obronie używania języka polskiego w szkołach i wraz ze swym kuzynem, Ludwikiem Mycielskim z Gałowa, zabiegał niestrudzenie o uchronienie posiadłości klasztoru w Gostyniu od konfiskaty. Obrany w 1901 r. posłem do sejmiku pruskiego, pełnił funkcję wiceprezesa Koła Polskiego. Niestety rozwijająca się choroba umysłowa przekreśliła niebawem dalszą jego działalność społeczną i naukową. Władze pruskie uważały Józefa Mycielskiego za niebezpiecznego przeciwnika i jeszcze w czasie pierwszej wojny światowej zastosowały cenzurę jego korespondencji. Zmarł zniszczony przez chorobę w przededniu odzyskania niepodległości kraju, dn. 13 kwietnia 1918 r.⁷⁸

Cofnijmy się obecnie do drugiego z synów Ludwika Mycielskiego i Elżbiety z Mielżyńskich, Michała, urodzonego w 1827 r. Wraz z bratem Stanisławem uczęszczał on do szkół we Wrocławiu, a następnie

⁷⁵ K. Ślaski, *Jan Mycielski — zapomniany malarz wielkopolski*, „Kronika Gostyńska” t. 10: 1969, s. 80—90.

⁷⁶ J. Mycielski, *Pierwotne słowiańskie nazwiska miejscowości na Śląsku pruskim*, Poznań 1900; *Grobowe Piastów pomniki na Śląsku pruskim*, Roczniki TPNP, Poznań, t. XXV: 1898, z. 1; *Słowiańskie nazwy miejscowości w monarchii austriacko-węgierskiej*, Poznań 1903.

⁷⁷ WAP Poznań, Prezydium Policji, II A 818, 1901 r.

⁷⁸ J. Mycielski, *Offener Brief eines Polen an die deutschen Einwohner der ehemaligen polnischen Landstelle*, Posen 1891; Tenże, *Rede über die Notwendigkeit des polnischen Sprachunterrichts in den Schulen der östlichen Provinzen*, Posen 1901; WAP Poznań, Prezydium Policji, tamże, 1915—1916 r.

ukończył wydział prawny uniwersytetu berlińskiego i został powołany na stanowisko asesora sądowego w Poznaniu. Poślubiwszy Zofię Górską (h. Bożawola), córkę Franciszka, generała wojsk napoleońskich i Teodozji z Krepkich, utracił już po 3 latach ukochaną małżonkę, która pozostawiła mu syna, Ludwika. Pod wrażeniem tego ciosu Michał Mycielski wstąpił w 1856 r. do jezuitów, gdzie niebawem wyróżnił się jako jeden z najwybitniejszych przedstawicieli tego zakonu. W latach 1865—1873 r. był superiorem domu w Śremie, po czym po kasacie przeniósł się do Galicji. Piastował tu m. in. godności rektora w Starejwsi i w Tarnopolu, a dwukrotnie obierany był prowincjałem. Prowadził również rozległą działalność duszpasterską (m. in. w ramach Apostolstwa Jezusowego), dyplomatyczną i pisarską. Zmarł w 1906 r.⁷⁹

Syn jego Ludwik, ur. 13 IV 1834 r., szkoły rozpoczęte u jezuitów w Tarnopolu pod okiem ojca kończył w Śremie, gdzie już wówczas stał na czele tajnego patriotycznego kółka młodzieży polskiej. Po studiach we Wrocławiu i Louvain uzyskał w 1875 r. doktorat filozofii na Uniwersytecie Jagiellońskim. Następnie wraz ze swym wujem, znanym literatem Ludwikiem Górskim, zwanym podówczas „nieoficjalnym ambasadorem Polski przy Watykanie”, udał się do Rzymu. Kardynał Włodzimierz Czacki, wyznaczony na nuncjusza apostolskiego w Paryżu, mianował Mycielskiego swoim sekretarzem, jednakże kariera dyplomatyczna nie odpowiadała młodemu doktorowi i niebawem powrócił do kraju, by osiąść na wsi. Nabył majątek Dąbrowa pod Wieluniem, ale odziedziczywszy w 1885 r. po bracie dziadka, Józefie Mycielskim z Kobylepola, dobra Gałowo w pow. szamotulskim, przeniósł się tam na stałe. W 1893 r., poślubił swą krewną Elżbietę Mycielską (1872—1933 r.), córkę Ignacego ze Smogorzewa, która ze swej strony otrzymała w spadku po niezamężnej ciotce, Marii Mycielskiej, nabyte przez nią od Niemca Gębice w pow. gostyńskim. Dr Ludwik Mycielski był nie tylko dobrym ekonomistą i rolnikiem, lecz prowadził również ożywioną działalność społeczną i polityczną, piastując od 1887 r. mandat poselski. Nie było w tym czasie żadnej akcji o charakterze narodowym, której nie byłby współpracownikiem, że wymienić tylko „Rolnika”, Towarzystwo Gospodarcze, komitety wyborcze, pomoc dla powodzi w Małopolsce, Towarzystwo Pomocy Naukowej, gdzie przez lat trzydzieści zasiadał w zarządzie, czy wreszcie akcją dyplomatyczną przeciw wywłaszczeniu, prowadzoną na gruncie wiedeńskim. Nie mało trudów i kosztów poświęcił również dr Ludwik Mycielski procesowi z rządem pruskim o rewindykację dóbr skonfiskowanych księżom oratorianom, o czym będzie mowa później. Kiedy w 1913 r. utworzona została Rada Narodowa, reprezentująca myśl polską całej

⁷⁹ Wspomnienia pośmiertne o O. Michale Mycielskim, „Dziennik Poznański”, 1906, nr 286.

dzielnicy pruskiej, Mycielskiego obrano jej prezesem. Po wybuchu wojny 1914 r. stanął na czele Komitetu Opieki nad Bezdomnymi, przekształconego wkrótce na Komitet Pomocy dla Królestwa Polskiego. Działalność tej instytucji, prowadzona w łączności z Komitetem w Vevey, z udziałem Paderewskiego, Henryka Sienkiewicza i mec. Osuchowskiego, a także z Główną Radą Opiekuńczą w Warszawie i Komitetem Biskupim w Krakowie, narażała jej uczestników na liczne szykany pruskie, lecz uratowała tysiące dzieci od nędzy i wynarodowienia.

Jeszcze w okresie trwania wojny dr Ludwik Mycielski podjął walkę o zachodnie granice przyszłego państwa polskiego. Pod jego przewodnictwem powstał w Poznaniu Komitet Obrony Śląska, który rozwinął się później jako Związek Obrony Kresów Zachodnich. Niepodległa Polska uznała jego zasługi nadając mu Krzyż Górnośląski a następnie krzyż komandorski orderu Polonia Restituta. Zmarł 6 I 1926 r. w Gębicach, gdzie zamieszkiwał po oddaniu synowi Michałowi Gałowa⁸⁰.

Omówiliśmy pokrótce ważniejsze osoby z rodziny fundatorów mające bliższy kontakt z kongregacją Oratorium św. Filipa Neri. Wypada teraz zastanowić się, jak układały się te stosunki na przełomie XVIII i XIX w. oraz w następnych latach.

Za czasów Konarzewskich i pierwszych Mycielskich, ich sukcesorów, chodziło przede wszystkim o zapewnienie podstaw materialnych dla świeżo założonego klasztoru drogą utworzenia i rozszerzenia fundacji opartej na majątkach ziemskich oddawanych w użytkowanie jako zastaw za rzekomo pożyczone kwoty. Ta forma zapisu, dość rozpowszechniona w ówczesnych czasach, pozostawiała prawo własności ziemi przy fundatorach, uzależniając od nich w pewnym stopniu obdarowanych, z drugiej jednak strony w oparciu o moralny obowiązek opieki, narzucony potomkom przez założycieli, stworzyła silną więź między klasztorem a rodziną fundatorów, więź, która miała przetrwać do ostatnich czasów. Korzyści były obopólne. Dla fundatora sama fundacja, klasztor i wspaniały kościół na Św. Górze pod Gostyniem były świadectwem potęgi rodu, stanowiąc widomy znak, wokół którego skupiali się jego członkowie. Tu chowali swych zmarłych, tu przebywali z okazji ważnych uroczystości lub prosto w odwiedziny. Oratorianie jak mogli odwdzięczali się dobrodziejom, odmawiając modły za żywych i zmarłych, wychowując ich dzieci jako nauczyciele domowi, lub ucząc we własnej szkole. Byli nadwornymi kapelanami fundatorów, przyjaciółmi rodziny, podejmując gościnnie jej członków, służąc radą i pomocą w rozmaitych sprawach, a niekiedy nawet pomocą materialną, jak to miało miej-

⁸⁰ Informacje ustne P. Zoffi z Mycielskich Skrzyńskiej; „Kurier Warszawski” 1932, s. 28; Elżbieta M.; R. Komierowski, *Koło Polskie w Berlinie*, t. III Poznań 1905, s. 175.

sce dla Jana Nepomucena Mycielskiego i jego synów, gdy popadli w trudności finansowe i zwracali się do klasztoru o pożyczki w gotówce albo naturaliach. Fundatorzy ze swej strony opiekowali się klasztorem. Czynieili rozmaite zapisy i darowizny, udzielali swego poparcia. Z początkiem XIX w. świadczenia rzeczowe zaczynają zanikać, co wiązało się z rozpadem wielkiej fortuny Mycielskich nad wyrażoną przez wojny napoleońskie i powstania narodowe. Na czołowe miejsce wysuwa się natomiast obrona interesów klasztoru, jego istnienia i istnienia samej fundacji przed zakusami władz zaborczych. Pierwsze próby zajęcia dóbr klasztornych nastąpiły, jak już wspomniano, w 1796 r., co jednak zostało udaremnione dzięki interwencji Michała i Jana Nepomucena Mycielskiego i udowodnieniu, że dobra klasztorne dzierżone są tylko na prawie zastawu.

Sprawa fundacji ponownie odżyła w ostatniej ćwierci XIX w. Mayer Katzenellenbogen, Żyd z m. Krotoszyna, prowadzący interesy hr. Ignacego Mycielskiego ze Smogorzewa, zwrócił się do Wawrzyńca hr. Engeströma, prawnuka po kądzieli J. Nepomucena Mycielskiego, z oznajmieniem, że posiada on majątek, o którym nie wie, i który gotów mu odstąpić za wynagrodzeniem. Dnia 4 III 1869 r. Engeström, nie domyślając się zapewne, że chodzi tu o dobra fundacji, podpisał układ z Katzenellenbogenem, mocą którego sprzedał mu za 50 talarów czwartą część owego spodziewanego majątku. Na tej podstawie Katzenellenbogen, złożwszy 25 tys. talarów jako zwrot kapitału zastawnego, wystąpił dnia 27 XII 1869 r. o wydanie 1/4 części dóbr fundacji. W imieniu fundatorów zaprotestował przeciw temu Stanisław Mycielski z Wydaw, przegrał jednakże proces. Również hr. Engeström, zapoznawszy się z okolicznościami, wytoczył Katzenellenbogenowi sprawę o oszustwo, lecz również bezskutecznie. W tej sytuacji kongregacja zmuszona była pójść na ugodę i zapłacić w 1874 r. Katzenellenbogenowi 37 tys. talarów za odstąpienie od roszczeń⁸¹.

Spokój nie trwał długo. Sejm pruski 31 maja 1875 r. uchwalił ustawę o kasacie zgromadzeń zakonnych. Próbowano ratować ruchoomości wywożąc je do zaprzyjaźnionych dworów. Między innymi bibliotekę zabrał hr. Żółtowski z Godurowa. Również celem zabezpieczenia fundacji oraz świeżo nabytej pretensji do 1/4 dóbr fundacji kongregacja scedowała na hr. Ignacego Mycielskiego kwotę zastawną 25 tys. talarów. Jeszcze we wrześniu tegoż roku władze obłożyły aresztem całe mienie klasztorne, a bibliotekę odebrały z Godurowa. Przejęto też administrację dóbr. Interwencje podejmowane u ministra Falka nie dały rezultatów i ostatecznie dnia

⁸¹ Brzeziński, Kronika, s. 8 i nn.; Kuria Metropolitalna w Poznaniu, Akta konsystorza jenerałnego arcybiskupa, Gostyń s. 56; Protest Józefa M. z Rokosowa z dn. 12 VI 1834 przeciw poleceniu rejencji dokonania spisu dóbr gostyńskich; tamże, s. 83; wykupienie przez J. Mycielskiego pretensji firmy Molinari do dóbr klasztoru (przed 1848).

25 VIII 1876 r. nastąpiła eksmisja oratorianów z klasztoru na Św. Górze. Na tę smutną uroczystość ze strony fundatorów przybyli: Józef Mycielski, syn Stanisława z Wydaw, wraz z matką Marią z Turnów oraz wymieniony poprzednio Ignacy Mycielski. Eksmisji dokonywał landrat w asyście żandarmów. Jak podaje kronikarz ks. A. Brzeziński, gdy przyszli żeby kościół zamknąć, będąca tam Maria Mycielska „mimo nalegań nie chciała ruszyć się z kościoła” i prawie siłą trzeba było ją wyprowadzić⁸². Po dokonaniu zajęcia klasztoru senior rodziny Mycielskich Józef z Kobylepola w piśmie do naczelnego prezesa prowincji z dnia 10 VIII 1877 r. domagał się chociaż zwrotu samego kościoła i klasztoru, oraz umożliwienia jednemu z ks. Oratorianów odprawiania tam nabożeństw. Wniosek jego został jednak odrzucony. Ze swej strony rząd pruski wytoczył rodzinie Mycielskich proces w celu uzyskania także prawa własności dóbr. Powództwo rządowe zostało jednak w 1882 r. odrzucone przez sąd w Poznaniu⁸³.

Mimo usunięcia z Gostynia księży oratorianów, którzy osiedlili się w Tarnowie, kontakt ich z rodziną fundatorów utrzymywał się nadal. Niebawem jednak zaszły wydarzenia, które spowodowały chwilowe pogorszenie się tych stosunków. Hr. Wawrzyniec Engeström, który dziedziczył dwie trzecie praw sukcesyjnych, a ponadto wyłożył na proces z rządem poważne kwoty, wystąpił z propozycją wykupienia zastawu z rąk księży oratorianów. W tej sprawie pełnomocnik jego, adwokat M. Łyskowski zwołał na 22 stycznia 1885 r. zebranie pozostałych spadkobierców. W rozesłanym im piśmie uzasadniał, że nie ma widoków, aby zgromadzenie mogło objąć znów w posiadanie klasztor na Św. Górze i przynależne do niego dobra, które pozostaną nadal w posiadaniu niemieckim. Co więcej istnieje obawa, że rząd znajdzie sposób wznowienia procesu i wygrania go w drugiej instancji, a zatem ostatecznego zagarnięcia dóbr. Tej ewentualności, zdaniem mec. Łyskowskiego i jego mocodawcy, należało zapobiec przez wykup zastawu i przejęcie majątków przez rodzinę. Utrzymanie kościoła i grobów rodzinnych można by wówczas zabezpieczyć przez utworzenie osobnego funduszu na ten cel⁸⁴. Na pismo to zaprotestował przełożony księży oratorianów w Tarnowie, ks. Bernard Preibisz, twierdząc, że zamiarem fundatorów było pozostawienie dóbr w wieczystym posiadaniu zgromadzenia oraz wysunął różne roszczenia materialne z tytułu kosztów, jakie poniósł klasztor w związku ze sprawą upadłościową Jana Nepomu-

⁸² Brzeziński, Kronika, s. 12; Kuria Metropol. Pozn., tamże, s. 98—117.

⁸³ WAP Poznań, Akta podworskie, Kobylepole-Mycielscy, nr 511, k. 1—2; Kuria Metropol. Pozn., tamże, s. 141—243.

⁸⁴ AAP, Akta arcybiskupie, Lit. G. nr vol. III, 1884—1924; druk okólny z 2 I 1885; Kuria Metropol. Pozn., tamże, pisma w spr. wniosku o zniesieniu zastawu, 1885—85, s. 117—130.

cena Mycielskiego. Także na zebraniu w dniu 22 I 1885 r. doszło do ostrych starć między uczestnikami, gdyż niektórzy spadkobiercy, a zwłaszcza przedstawiciele linii kobyłopolskiej; o. Michał Mycielski, jego bratanek Józef i opiekun małoletniego Jana, hr. Józef Mycielski, opowiedzieli się za stanowiskiem reprezentowanym przez księży oratorianów. Jeden z przedstawicieli tego ugrupowania, Stefan Stablewski, zwrócił się w następstwie do arcybiskupa Dindera z prośbą o pouczenie spadkobierców, jak najlepiej postąpić w tej sprawie. Ten ostatni w liście z 19 II 1885 r. uznał za celowy wykup zastawu, jednakże w porozumieniu z oratorianami i na zasadzie wypłacania im nadal dochodów z odzyskanych dóbr, które ponadto nie mogły ulec podziałowi.

Jak wynika z korespondencji Józefa Mycielskiego (juniora) i jego matki z arcybiskupem, w związku z pertraktacjami prowadzonymi z hr. Engeströmem, zwracali oni uwagę, że oratorianie wywieźli z Gostynia i nadal wywożą poważne kwoty, np. należności z tytułu dokonywanych wyrębów, które przewyższają znacznie wszelkie rozszczenia, jakie mogliby wysuwać wobec rodziny fundatorów⁸⁵. Wobec tych rozbieżności arcybiskup zwrócił się ze swej strony w 1889 r. o opinię do kurii papieskiej w Rzymie⁸⁶.

Po kilkuletnich pertraktacjach z hr. Wawrzyńcem Engeströmem, doszło 5 V 1890 r. do podpisania ugody, mocą której rzekł się on wszelkich roszczeń do majątków fundacji na rzecz Józefa Mycielskiego i jego kuzyna dra Ludwika Mycielskiego w zamian za sumę 240 000 mk. Powyższa suma obejmowała przejęcie 170 000 mk. hipotek, ciężących już uprzednio na Dręczewie, kwota 63 000 mk. miała stanowić zwrot kosztów poniesionych przez hr. Engeströma w związku z procesem przeciw rządowi, a 7000 mk. przeznaczono na ewentualne dalsze koszty relucji dóbr z zastawu. Ze swej strony Józef i Ludwik Mycielscy, po zaspokojeniu hr. Engeströma oświadczyli, że będą nadal zabiegać o regulację zastawu i to bez widoków na własną korzyść, a w razie pomyślnego załatwienia tej sprawy, zażądają tylko zwrotu własnych kosztów, ponadto zabezpieczą dobra w myśl założeń fundatorów klasztoru.

Na podstawie tego układu dr Ludwik Mycielski w imieniu rodziny wystosował 4 XII 1897 r. do ówczesnego arcybiskupa Floriana Stablewskiego prośbę o wyrażenie zgody na wszczęcie procesu z rządem o zwrot zasękwestrowanych majątków spadkobiercom fundatorów. Jednakże arcybiskup w piśmie z 23 XII 1897 r. do o. Michała Mycielskiego uzależnił swe stanowisko od obietnicy przekazania odzyskanych dóbr w ręce mieszanego konsorcjum, z udziałem

⁸⁵ AAP, jw., załączniki.

⁸⁶ AAP, jw., załączniki; pismo arcyb. Dindera do Kurii Papieskiej z 11 XI 1889 i odpowiedź.

przedstawicieli duchowieństwa⁸⁷. Propozycja ta spotkała się zarówno ze sprzeciwem przełożonego księży oratorianów ks. Preibisza, jak i rodziny Mycielskich, która uważała to za wyraz braku zaufania do fundatorów⁸⁸.

Sprawa podjęta została ponownie za następcy arcybiskupa Stablewskiego, biskupa Likowskiego, który na razie podtrzymywał stanowisko poprzednika. W celu umożliwienia wyjścia z trudności, z inicjatywy dra Mycielskiego utworzony został na zebraniu 48 uczestników spadku w dn. 4 VII 1911 r. zarejestrowany notarialnie Związek Rodzinny. Wyznaczył on jako swych przedstawicieli dra Mycielskiego, prałata ks. Józefa Stychła i adwokata dra Zygmunta Dziembowskiego, którzy zwrócili się ponownie do bpa Likowskiego o wyrażenie zgody na podjęcie procesu o relucję⁸⁹.

Pertraktacje z władzami kościelnymi i różne trudności spowodowały dalsze przewleczenie sprawy, tak iż dopiero w 1913 r. wystąpiono ostatecznie do rządu pruskiego o wykup zastawu. Wybuch pierwszej wojny światowej spowodował odwołanie orzeczenia władz. Po odzyskaniu niepodległości dr Ludwik Mycielski w imieniu Związku Rodzinnego zwrócił się 10 VI 1919 r. do rządu polskiego domagając się zwrotu dóbr fundacyjnych, tym bardziej że umożliwiłoby to usunięcie z nich dotychczasowych dzierżawców niemieckich. Równocześnie nawiązał kontakt z domem księży oratorianów w Tarnowie, którzy wydelegowali w lipcu tegoż roku kilku ojców dla objęcia kościoła i klasztoru.

Epilog sprawy nastąpił wiosną następnego roku. Na konferencji w dniu 6 III dr Ludwik Mycielski w imieniu całej rodziny fundatorskiej przekazał za zgodą obecnych przedstawicieli władz zgromadzeniu księży oratorianów majątek fundacji w użytkowanie, na zasadach aktu fundacyjnego. Urzędowe zatwierdzenie ze strony Ministerstwa Dzielnic Pruskiej nastąpiło w dniu 1 V 1920 r. Tak więc w wyniku wieloletnich starań rodziny fundatorskiej, a zwłaszcza niestrudzonych zabiegów Józefa Mycielskiego a następnie dra Ludwika Mycielskiego, księży oratorianie mogli znów objąć w posiadanie Św. Górę, skąd przed blisko pół wiekiem usunęła ich przemoc pruska⁹⁰.

W okresie międzywojennym kontakty rodziny fundatorskiej z klasztorem na Św. Górze utrzymywały się nieprzerwanie, chociaż

⁸⁷ AAP, jw., k. 63—66, akt cesji roszczeń hr. Engeströma; k. 4—20, pismo dra L. Mycielskiego z 4 XII 1897; k. 49—51, projekt mieszanego konsorcjum.

⁸⁸ AAP, jw., k. 21—26, 28—29, 53—54.

⁸⁹ AAP, jw., k. 81, 91; korespondencja z bpem Likowskim, k. 70—79, r. 1905, sprawa roszczeń do upadku ze strony Sylwestra Szczanieckiego.

⁹⁰ AAP, jw., k. 110; wniosek L. Mycielskiego o zwrot dóbr; k. 116 i nn.: korespondencja z ks. J. Witkiem; k. 122; akta urzędowego zatwierdzenia zwrotu dóbr OO. Oratorianów.

w nowych warunkach społecznych i politycznych charakter ich musiał z konieczności ulec zmianie. Wobec postępującego zubożenia i utraty poprzedniego znaczenia rodzina fundatorska nie mogła spełniać nadal roli protektorów fundacji. Wzajemne stosunki ograniczały się głównie do kontaktów osobistych, oraz udziału w obchodach kongregacji (np. koronacja obrazu N. Maryi Panny w 1928 r.), czy też uroczystościach pogrzebowych.

Szczególnie bliskie związki łączyły z Gostyniem córkę dra Ludwika Mycielskiego, Zofię, właścicielkę Gembic, której klasztor udzielił schronienia w czasach okupacji, jej męża pułkownika WP Stanisława Rostworowskiego i brata Michała (ur. 1894 r.), zamieszkałego w Gałowie, a żonatego z Zofią Karską, jak również mieszkańców pobliskich Wydaw, Helenę Mycielską, archiwistkę Związku Rodzinnego i jej bratanka Wojciecha (ur. 4 IX 1892 r.).

W rodzinie Mycielskich, podobnie jak u wielu przedstawicieli tej warstwy, w miarę kurczenia się stanu posiadania, zachodził proces przechodzenia jej członków do szeregów inteligencji pracującej. Kulturowane od dawna tradycje intelektualne powodowały, że brali aktywny udział w życiu naukowym kraju. W starszej generacji, obok wspomnianych już Józefa Mycielskiego z Kobylepoła, czy też Franciszka, autora wielu publikacji ekonomiczno-rolniczych w „Przeglądzie Polskim” i „Tygodniku Rolniczym”, wyróżnił się w szczególności syn tego ostatniego, Jerzy (1856—1928), wybitny historyk sztuki, członek austriackiej Izby Panów, w 1897 r. mianowany profesorem Uniwersytetu Jagiellońskiego a w 1902 r. członkiem Akademii Umiejętności. Opublikował on szereg cennych prac z dziejów malarstwa polskiego i obcego. Odwiedzając Wielkopolskę bywał niejednokrotnie w Gostyniu, służąc cennymi radami przy pracach konserwatorskich na Św. Górze. W testamencie swym prof. Mycielski zapisał swój zbiór obrazów, liczący kilkadziesiąt pozycji, zbiorom Zamku na Wawelu, a bogatą bibliotekę przekazał gabinetowi historii sztuki UJ. W działalności politycznej wyróżnili się: Edward, poseł na sejm galicyjski 1908 r., członek NKN i dr Stanisław Mycielski⁹¹.

Tradycje twórczości umysłowej kontynuują obecnie bratankowie profesora Jerzego, prawnik dr Jan Zygmunt Mycielski (ur. 31 III 1901 r.), dr Kazimierz Mycielski, były sekretarz ambasady polskiej w Paryżu (ur. 11 I 1904 r.) obecnie zamieszkały w Johannesburgu (Unia Pł. Afr.), Zygmunt Mycielski (ur. 17 VIII 1907 r.), znany kompozytor, krytyk i publicysta muzyczny, jak wreszcie przedstawiciel najmłodszego pokolenia, doc. dr Jan Stanisław (ur. 7 II 1932 r.) pracownik Instytutu Matematycznego PAN we Wrocławiu. Inny wnuk Franciszka Mycielskiego, Andrzej (ur. 20 XII 1900 r.), prof.

⁹¹ S. Tomkiewicz, *Franciszek Mycielski*, Kraków 1911; Furmaniewiczówna, *Prof. Jerzy Mycielski*, *Kwartalnik Historyczny*, R. XLIII: 1929, s. 76—80.

zwyczajny Uniwersytetu Wrocławskiego kieruje tam katedrą prawa państwowego, a syn jego dr Jerzy Feliks (ur. 23 II 1930 r.) pracuje w dziedzinie fizyki⁹².

W wyniku drugiej wojny światowej rodzina fundatorów, podobnie jak tyle innych rodzin polskich, utraciła szereg swych członków, a wielu rozproszyło się po świecie. Tak np. dwaj synowie Józefa Mycielskiego z Kobylepoła, Wojciech (1892—1942) i Władysław (1894—1941), żonaty z Różą Tyszkiewicz, zmarli w ZSRR, a trzeci z braci Stanisław (19 V 1891—21 XII 1965) bibliofil i poeta⁹³, inwalida wojenny z kampanii wrześniowej nie pozostawił potomstwa. Syn dra Ludwika Mycielskiego, Michał, osiadł z żoną i córkami w Anglii. Najmłodszy przedstawiciel linii wielkopolskiej Mycielskich — Józef syn Władysława (ur. 8 III 1925), żonaty z Wandą Karpińską, ich córka Klara oraz niezamężna siostra Krystyna (ur. 13 IX 1926) zagnani zostali przez losy wojenne do Brazylii. Licznie reprezentowana w kraju jest natomiast chocięszewicka linia rodziny fundatorów, chociaż niektórzy z jej członków przebywają również poza jego granicami.

W okresie wojny większość archiwaliów i zbiorów związanych z rodziną fundatorską uległa zniszczeniu. Później dobra fundacji przejęte zostały przez państwo, a Związek Rodziny Mycielskich przestał istnieć. Dzieje rodziny fundatorskiej stanowią dziś zamkniętą kartę, a większość jej przedstawicieli włączyła się czynnie w proces budowy Polski Ludowej.

⁹² Informator Nauki Polskiej, Warszawa 1967, s. 37, 101, 147.

⁹³ C. T., *Pałac w Kobylepołu*, „Kurier Literacki”, dodatek do „Il. Kuriera Codziennego”, Kraków 1935, nr 19, s. VIII (303); S. Rostworowski, *Wspomnienia z 1939 r.* „Za i Przeciw”, wrzesień 1963.